

Autoreferat

1. Imię i Nazwisko: Hubert Chudzio

2. Posiadane dyplomy, stopnie naukowe/ artystyczne – z podaniem nazwy, miejsca i roku ich uzyskania oraz tytułu rozprawy doktorskiej.

- stopień naukowy doktora nauk humanistycznych w zakresie historii nadany uchwałą Rady Wydziału Humanistycznego Akademii Pedagogicznej w Krakowie 8 lipca 2005 roku. Tytuł rozprawy: *General Ludwik Bystrzonowski 1797-1878. Działalność polityczna i wojskowa*

3. Informacje o dotychczasowym zatrudnieniu w jednostkach naukowych/ artystycznych.

- od 1 listopada 1996 roku w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie (późniejsze zmiany nazw: Akademia Pedagogiczna w Krakowie, obecnie Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie) jako asystent w Zakładzie Historii XIX wieku, od 1 października 2005 jako adiunkt do chwili obecnej.

4. Wskazanie osiągnięcia* wynikającego z art. 16 ust. 2 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. nr 65, poz. 595 ze zm.):

a) tytuł osiągnięcia naukowego:

Monografia: *Egipt w idei legionowej Wielkiej Emigracji*

b) (autor/autorzy, tytuł/tytuły publikacji, rok wydania, nazwa wydawnictwa),

Hubert Chudzio, *Egipt w idei legionowej Wielkiej Emigracji*, Kraków 2014, ss. 316, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego.

c) omówienie celu naukowego/artystycznego ww. pracy/prac i osiągniętych wyników wraz z omówieniem ich ewentualnego wykorzystania.

Zagadnienie „idei legionowej” jest niewątpliwie jednym z najważniejszych tematów związanych z dziejami Wielkiej Emigracji. Problematyka formowania polskich legionów (lub tylko ich prób) między powstaniem listopadowym a powstaniem styczniowym, wielokrotnie

była podejmowana przez różnych historyków, mimo to, do dziś nie powstała osobna monografia poświęcona temu szerokiemu tematowi. Co warto podkreślić, wielu zabiegom ukierunkowanym na poszczególne kraje, łączonym zazwyczaj ze sprzyjającymi okolicznościami politycznymi w latach 1831-1863, badacze polscy, a także i zagraniczni, poświęcili swoje prace naukowe. Jednak wśród nich zabrakło opracowania chyba jednej z najbardziej interesujących, a zarazem jak się powszechnie uważa jednej z najbardziej egzotycznych prób, utworzenia polskiego legionu przy wojskach egipskiego władcy Muhammada Alego. Jeśli nawet nie powołania tam samej formacji legionowej, to przynajmniej umieszczenia na początku jak największej liczby polskich oficerów i oczekiwania na rozwój sytuacji, której konsekwencją mogłaby być właśnie formacja narodowa. Była też mowa o ewentualnej kolonii polskiej, wojskowej, ale także i cywilnej.

Dodać tutaj od razu należy, że sam Egipt jako państwo w pierwszej połowie XIX wieku, jak się wydaje, był dotychczas niedoceniany przez polskich historyków. Na państwo to patrzono zazwyczaj jako na kraj egzotyczny związany praktycznie wyłącznie z podróżami zwiedzających najpierw Ziemię Świętą, a potem farańskie starożytności. Wyłamują się z tego obrazu głównie publikacje Barbary Stępniewskiej – Holzer, zwłaszcza zaś jej praca poświęcona postaci Muhammada Alego. Warto tu podkreślić, że państwo stworzone przez Muhammada Alego było bardzo silnym „graczem” na arenie międzynarodowej zwłaszcza od początku lat 30-tych XIX wieku. Był to kraj na tyle silny, że bez większych problemów mógł w dwóch wojnach (1832-1833 i 1839-1840) pobić Imperium Osmańskie. Dowodem na to są wygrane Egipcjan w walnych bitwach pod Konyą czy pod Nezib, po których droga na Stambuł praktycznie stała otworem. Turcję uratowała w zasadzie tylko interwencja mocarstw europejskich. Najpierw głównie Rosji, a potem sprzymierzonych: Wielkiej Brytanii, Rosji, Austrii i Prus. Tylko te fakty pokazują, że „kierunek egipski” nakreślony przez przedstawicieli Wielkiej Emigracji w 1833 roku nie był związany tylko z polityczną egzotyką, ale miał poważne i dość racjonalne podstawy.

Jan Bystron w 1930 roku, w swej pracy zatytułowanej: „Polacy w Ziemi Świętej, Syrii i Egipcie” pisał: „Historia wyprawy Dembińskiego do Egiptu jest dość ciekawa, mimo, że nie wzbudziła ona zainteresowania wśród naszych historyków; nikt tego tematu nie podjął, choć bogaty materiał rękopiśmienny, przechowywany w bibliotece XX. Czartoryskich (archiwum Dembińskiego, jego korespondencja, wreszcie listy jego do X. Adama Czartoryskiego), pozwala nam na wcale dokładne odtworzenie tego charakterystycznego epizodu” (w 2014 roku w swej pracy zatytułowanej „Egipt circa 1850”, Kraków 2014, s. 30., Leszek Zinkow powtórzył te postulaty Bystronia). I tutaj pojawiła się wątpliwość, czy był to tylko „epizod”

jak zaznaczał Jan Bystron, czy może coś znacznie więcej? Autor tego autoreferatu, wielokrotnie odwiedzając Egipt oraz interesując się dziejami Polaków w tej części świata, postanowił to zbadać. W archiwach kairskich pod koniec lat 90. XX wieku, nie udało się odnaleźć materiałów dotyczących przywoływanej misji generała Henryka Dembińskiego na Wschód. Jednak już wtedy, w kairskiej bibliotece Towarzystwa Geograficznego Egiptu, autor po raz pierwszy natknął się na drukowany zbiór dokumentów dotyczących polskich misji w Egipcie zatytułowany: „Une Mission Militaire polonaise en Égypte en 1833”. Publikacja została wydana w dwóch tomach w 1938 roku w Kairze przez Królewskie Towarzystwo Geograficzne Egiptu. Pracę sfinansował król Faruk I, a przygotował do druku polski dyplomata II Rzeczypospolitej – Adam Jerzy Benis. Dzieło z wykładem Benisa zatytułowanym „Szczegóły i nowe dokumenty dotyczące Muhammada Alego” oraz wprowadzeniem Ludwika Widerszala (gdzie zostały przedstawione, głównie zagranicznemu czytelnikowi, ogólne informacje dotyczące dziejów emigracji polskiej po zrywie listopadowym), zawiera archiwalia zgromadzone przez sekretarza polskiego poselstwa w Egipcie, które odnoszą się do polskich misji wojskowych nad Nilem w latach 1833-1834. Tylko pobieżne przejrzanie tego zbioru dowodziło, że wyprawa generała Dembińskiego do Egiptu, nie była tylko „epizodem” jak w 1930 roku nazwał to Bystron, ale czymś znacznie istotniejszym. Właśnie te spostrzeżenia pozwoliły już wtedy stwierdzić, że w historiografii polskiej (a także zagranicznej) pojawiła się dotkliwa luka (zwłaszcza w opracowaniach dotyczących samych dziejów Wielkiej Emigracji), którą należało koniecznie i jak najszybciej wypełnić. Efektem tych działań jest właśnie przedstawiane w tym autoreferacie - osiągnięcie naukowe.

Odnosząc się do powyższego, należy jeszcze raz mocno podkreślić, że wymieniona praca Benisa nie jest szczegółowym opracowaniem tematu, wyprawy polskich misji wojskowych do Muhammada Alego. Jak wspomniano jest tylko zestawem archiwaliów, dotyczących tego zagadnienia. Już na początku należy też zauważyć, że jest zbiorem bardzo ważnym. Adam Benis w swej pracy opublikował bowiem nieliczne dokumenty z archiwów egipskich, a także z Biblioteki Polskiej w Raperswilu. Jak powszechnie wiadomo, archiwalia z tej ostatniej instytucji przed II wojną światową zostały przeniesione do Biblioteki Narodowej w Warszawie. Nie wyszło im to jednak na dobre. Niestety, w czasie bombardowań niemieckich w 1939 roku, a potem ostatecznie podczas powstania warszawskiego w 1944 roku, zostały one zniszczone. Dzięki Egipcjanom i pracy Benisa, treść tych dokumentów ocalała poprzez ich kairskie wydanie. Obecnie można z nich dalej korzystać w tłumaczeniach na język francuski. Królewskie Towarzystwo Geograficzne Egiptu (w tym pewnie i sam Adam Benis,

który był członkiem tej instytucji) przełożyło materiały z języka polskiego, włoskiego, niemieckiego, czy też tureckiego na wspomniany język francuski. Tylko listy w języku angielskim są wyjątkiem. Je pozostawiono bowiem w oryginale.

Dokumenty, które zebrał Benis (w liczbie aż 277.), dowodziły, że wyprawa Dembińskiego (oraz po części konkurująca z nią misja Komitetu Narodowego Emigracji Polskiej, zwanego również powszechnie Komitetem Dwernickiego) była szeroko przygotowaną akcją mającą różne międzynarodowe odniesienia i uwarunkowania. Tą ekspedycją Polaków na Wschód były zainteresowane przedstawicielstwa dyplomatyczne mocarstw zaborczych, w szczególności zaś Rosja i Austria. Podobnie swoje zainteresowanie wyrażały mocarstwa zachodnie jak Francja i Wielka Brytania. Wszystko to potwierdza choćby korespondencja konsularna obu ostatnich państw, a także Austrii. Poświadczają to także wzmożone zabiegi organizacyjne i dyplomatyczne obozu politycznego związanego z Adamem Jerzym Czartoryskim, mające na celu należyte przygotowanie misji do Egiptu. Wszystkie te prace związane były z ogólnym założeniem księcia Czartoryskiego (zwłaszcza w pierwszych latach emigracji), w którym chodziło o sformowanie polskich legionów na uchodźstwie.

Prezes byłego powstańczego rządu narodowego za wszelką cenę próbował znaleźć miejsce - kraj, gdzie ideę legionową można będzie wcielić w życie. W związku z trwającą w latach 1832-1833 wojną turecko-egipską, początkującą tzw. kryzys wschodni (1832-1841), w orbicie zainteresowań księcia znalazła się na początku Turcja, a później sam Egipt. Zagadnienie wyprawy generała Dembińskiego nad Nil i konkurencyjnej misji Augusta Szultza (Komitet Narodowy Emigracji Polskiej) jawi się więc dużo szerszym niż powszechnie wydawało się wielu badaczom, którzy nie zagłębili się w szczegóły tego tematu. Wiąże się ono bowiem bardzo mocno z całością problematyki jaką jest idea legionowa Wielkiej Emigracji. Był to problem, który głównie w pierwszych latach na uchodźstwie, wywoływał konflikty polityczne wśród polskiej emigracji oraz prowadził do jej znacznych podziałów. Co pewne, sprawa polska w Egipcie należała do ważnych składowych tych wydarzeń, dlatego też należało wypełnić lukę w polskiej historiografii i dokładnie rozpoznać oraz przedstawić przyczyny i skutki polskich działań w państwie Muhammada Alego.

Przedstawiana tu praca miała na celu ukazanie zabiegów polskich misji w Egipcie na tle dużo szerszego problemu badawczego, jakim była myśl legionowa Wielkiej Emigracji w latach kryzysu wschodniego. Należy tu też dodać, że w latach trwania tegoż kryzysu emigracja polska była jeszcze w zasadzie dość jednolita, bowiem składała się praktycznie w całości z uczestników powstania listopadowego. W latach 40., 50., 60. XIX wieku na emigracji we Francji, Wielkiej Brytanii i w innych krajach pojawili się Polacy, którzy już

bezpośredniego udziału w powstaniu listopadowym nie brali, a przynajmniej nie z powodu tego zrywu zbrojnego musieli, bądź chcieli, opuścić ziemie ojczyste.

Zabiegi dotyczące formowania legionów polskich na emigracji i pozyskiwania do nich rekruta, dotyczyły więc w praktyce wyłącznie byłych żołnierzy z armii Królestwa Polskiego. Polskie formacje zbrojne, tworzone przykładowo w czasie wydarzeń Wiosny Ludów i w latach następnych, miały już najczęściej związek z kolejnymi rzeszami uchodźców z ziem polskich, którzy pragnęli walczyć o niepodległą ojczyznę nawet na obcej ziemi. Warto tu wymienić choćby Legion Polski na Węgrzech, dowodzony przez generała Józefa Wysockiego. W związku z tym, próby formowania polskich legionów w latach 1832-1841 (np. w Portugalii, Belgii, Hiszpanii czy Egipcie), o których mowa w publikacji, są w dużej mierze spójne. Dotyczą bowiem członków „młodej” jeszcze emigracji z powstania listopadowego. Właśnie, przedstawiciele takiego bardzo świeżego wychodźstwa, brali udział w misjach wojskowych, bądź zgłaszali chęć zatrudnienia w ewentualnych formacjach polskich nad Nilem.

Co ciekawe i ważne podkreślenia, akurat ten konkretny „egipski projekt” był popierany nie tylko przez polityków prawicy emigracyjnej, ale również przez centrystyczne ugrupowanie jakim był wspomniany Komitet Narodowy Emigracji Polskiej. A co jeszcze bardziej interesujące, na przedsięwzięcie to życzliwie patrzyli niektórzy przedstawiciele wychodźczej lewicy. Jednym z nich był sam Joachim Lelewel (zwłaszcza w pierwszych miesiącach 1833 roku). W tym kontekście akcja polska nad Nilem jest jeszcze bardziej intrygująca, a zarazem podkreślająca cel opublikowania opisywanej tutaj rozprawy.

Dotychczasowy stan badań nad polską ideą legionową Wielkiej Emigracji, jako całością, ale co szczególnie istotne i związane bezpośrednio z tematem omawianej pracy, również nad samym zagadnieniem prób tworzenia polskich formacji wojskowych w Egipcie, nie jest niestety imponujący. Jak już stwierdzono, zasadniczego tematu „Idei legionowej Wielkiej Emigracji” w osobnym ujęciu syntetycznym, nie podjął dotychczas żaden badacz. Mimo to, wielu historyków odnosiło się w swych pracach do samej myśli legionowej podczas opracowywania zagadnień łączonych z dziejami Wielkiej Emigracji i jej złożonymi losami. W praktyce bowiem od tematu związanego z polskimi formacjami zbrojnymi, tworzonymi (lub tylko samymi próbami ich tworzenia), po prostu nie dało się „uciec”, czy też ich zupełnie pominąć. Spośród badaczy, którzy w istotny sposób poruszali zagadnienia związane z ideą legionową polskiego uchodźstwa polistopadowego (a nie wszyscy oni zostaną przedstawieni podczas omawiania podstawowej literatury wykorzystanej w książce – osiągnięciu naukowym) należy wymienić: Lubomira Gadona, Marcelego Handelsmana, Marię

Pawlicową, Adama Lewaka, Jerzego Skowronka, Sławomira Kalembkę, Eligiusza Kozłowskiego, Roberta Bieleckiego, Stefana Kieniewicza, Henryka Batowskiego, Barbarę Konarską, Henryka Żalińskiego, Wiesława Cabana, Jerzego Zdradę, Antoniego Cetnarowicza, Hansa Heninga Hahna, Norberta Kasparka, Małgorzatę Willaume, Krzysztofa Dacha, Radosława Żurawskiego vel Grajewskiego, Janusza Pezdę, Krzysztofa Marchlewicza, Idesbalda Goddeerisa, Pawła Wierzbickiego, Macieja Kledzika, Bartłomieja Szydlera, Jadwigę Chudzikowską, Joannę Nowak, Andrzeja Szmyta, a także piszącego te słowa. Oczywiście to nie wszyscy badacze, którzy w mniejszym lub większym stopniu zajmowali się problematyką, którą ogólnie możemy nazwać „ideą legionową”. Mimo to lista autorów jak widać jest pokaźna, a sam temat bardzo szeroki.

Wymienieni autorzy przywoływali oprócz lepiej znanych badaczom Wielkiej Emigracji działań na rzecz utworzenia polskich formacji zbrojnych, także i te bardziej egzotyczne próby. Przykładowo można tutaj wymienić państwa i kraje, w których w XIX wieku, podjęto prace na rzecz sformowania polskich oddziałów zbrojnych. Były to: Francja, Portugalia, Turcja, Hiszpania, Belgia, Włochy, Węgry, kraje południowosłowiańskie, ale także daleki Kaukaz, Egipt a nawet Persja i USA. Ten spis ukazuje fakt, że niektóre projekty tworzenia polskich formacji zbrojnych w czasach Wielkiej Emigracji, a nawet szerzej w okresie zaborów, były delikatnie mówiąc bardzo egzotyczne, w tym także znalazły się takie, które zakrawały o nieograniczoną i nie opierającą się na żadnym konkretnym fundamencie – fantazję projektodawców.

Publikacja, przedstawiana tutaj jako „osiągnięcie naukowe”, ma dość nietypową, jednak wielokrotnie w pełni przez autora przemyślaną konstrukcję. Praca została podzielona na dwie części. W pierwszej omówiono próby tworzenia legionów polskich w latach kryzysu wschodniego 1832-1841, czyli w czasie kiedy jak wspomniano Egipt był bardzo ważnym „graczem” w polityce europejskiej i światowej (lata te określają też ramy chronologiczne monografii, bowiem po roku 1841 Egipt w zasadzie przestaje w jakikolwiek sposób [może poza turystycznym] być brany pod uwagę w działaniach politycznych Wielkiej Emigracji). W związku z tym, aby sens polskich zabiegów w tym odległym kraju był w pełni jasny, uzasadnionym było zbadanie całości aspektów polskiej idei legionowej w tym okresie. Na zasadzie porównania prób w innych krajach z zabiegami w Egipcie, można było ukazać pełny obraz i sens polskich starań w Państwie Muhammada Alego. Autor ma uzasadnioną nadzieję,

że przyjęte założenia w pełni się powiodły. Druga część pracy dotyczy już tylko bezpośrednich polskich starań o formację zbrojną w państwie Muhammada Alego.

W tym miejscu należy przywołać autorów, którzy zajęli się szczegółowiej zagadnieniami związanymi z poszczególnymi polskimi formacjami zbrojnymi Wielkiej Emigracji w omawianym okresie. I tak w przypadku części pierwszej dysertacji należy wymienić kolejnych badaczy. Kwestią polską w Algierii zajmowali się: Aleksandra Kasznik, Stefan Kieniewicz oraz Robert Bielecki. O próbach utworzenia polskiej legii w Belgii pisali Idesbald Goddeeris, Ryszard Bender, Karol Merzbach oraz Radosław Żurawski vel Grajewski. Projekt formowania polskich sił zbrojnych w Portugalii opracował Józef Frejlich w rozprawie pod tytułem „Legion generała Bema w walce o sukcesę portugalską”. Została ona wydana w 5 częściach w „Przeglądzie Historycznym” na początku XX wieku. Praca, mimo, że oparta na bogatym materiale źródłowym ma jednak niedociągnięcia. Jest bowiem napisana dość patetycznym językiem, z mocno zaakcentowanym podziałem na „złych” (Dom Miquel i jego zwolennicy) i „dobrych” (Dom Pedro i jego obóz), tak więc bez odpowiednio krytycznego podejścia do tematu, a przez to bez głębszej, neutralnej analizy porównawczej sytuacji w Portugalii, na przełomie lat 20. i 30. XIX wieku. Historyk ten nie skorzystał też z materiałów źródłowych dotyczących omawianego zagadnienia, przechowywanych w archiwach portugalskich. Co ciekawe, tematem formowania polskiego legionu nad Tagiem zainteresował się badacz portugalski, Henrique de Campos Ferreira Lima. W latach 30. XX wieku, bazując głównie na archiwaliach portugalskich wydał drukiem pozycję zatytułowaną: „Legião Polaca ou Legião da Rainha Dona Maria Segunda (1832-1833)”. Wspomniane tu prace w sposób znaczący się uzupełniają, jednak jak się wydaje nie wyczerpują tematu. Obecnie, wykorzystując nowoczesne techniki badawcze w dziedzinie historii, warto ponownie przyjrzeć się temu zagadnieniu. W tym miejscu warto przywołać najnowszy w tym temacie (choć wydanym już ponad 30. lat temu) artykuł Władysława Rostowskiego zatytułowany: „Jeszcze o próbach stworzenia legionu polskiego w Portugalii”. Pozycja ta także była pomocna przy nakreśleniu syntezy starań Józefa Bema i obozu Adama Jerzego Czartoryskiego o polski legion w Portugalii w latach 1832-1834. Co warto podkreślić, Legion Portugalski, w związku z tym, że zabiegi o jego utworzenie czyniono praktycznie równolegle do tych w Egipcie, jest szczególnie interesujący w kontekście omawianej tu pracy.

Adam Lewak, Wilhelm Prechner i Maria Wawrykowa byli autorami rozpraw o wyprawie frankfurckiej i jej konsekwencjach w postaci legionu polskiego w Szwajcarii oraz o tzw. wyprawie sabaudzkiej. Zagadnienie polskich formacji zbrojnych w Hiszpanii poruszali Jerzy Grobicki oraz Maria Pawlicowa. Ważną pracę w tym temacie opublikował francuski badacz

Paul Azan, który w swej monografii „La Légion Étrangère en Espagne 1835-1839” wydanej w Paryżu w 1938 roku wiele miejsca poświęcił również Polakom służącym w Legionie Zagranicznym posiłkującym Hiszpanię. O następnym miejscu gdzie czyniono zabiegi, czyli Kaukazie pisał dość szczegółowo w swej młodzieńczej rozprawie - Ludwik Widerszal. Zagadnieniem tym zajmował się też Radosław Żurawski vel Grajewski. Sytuację w Persji w czasie kryzysu wschodniego i polskie starania w tej części świata opisał jeszcze przed II wojną światową Józef Dutkiewicz. Tak przedstawiają się najważniejsze opracowania, które były pomocne autorowi przy napisaniu I części rozprawy, będącej pewnego rodzaju wprowadzeniem do zasadniczego tematu badawczego, czyli zabiegów o polskie formacje zbrojne w Egipcie. W części pierwszej, autor z rozmysłem pominął szerszy opis tzw. „wyprawy Zaliwskiego”, ponieważ dotyczyła ona bezpośrednio ziem polskich i miała charakter działań partyzanckich, a nie zwartych sił legionowych. Dodatkowo cała akcja miała rozgrywać się na ziemiach polskich. Warto jednak dodać, że sam Józef Zaliwski wiedział na przykład o próbach tworzenia formacji polskich w Egipcie, o czym informował władze austriackie w trakcie swego procesu we Lwowie w latach 1833-1835. Tytuły prac wyżej wymienionych autorów zostały przywołane w omawianej tu publikacji („osiągnięciu naukowym”) na stronach 11-14, stąd autor nie widział potrzeby dokładnego powtarzania ich w autoreferacie.

Inaczej niż w przypadku Portugalii, gdzie do tematu tworzonego nad Tagiem polskiego legionu, opublikowano dwie pokaźne prace, Państwo Muhammada Alego zostało jakby pominięte przez badaczy Wielkiej Emigracji. Mimo że, świetną znawczynią tematyki związanej z szeroko pojętym zagadnieniem dziewiętnastowiecznego Egiptu, szczególnie zaś czasów panowania Muhammada Alego jest przywoływana już Barbara Stępniewska – Holzer, to jednak w swych pracach na temat państwa nad Nilem, tylko w niewielkim stopniu odwołuje się ona do spraw polskich. Nie ma więc dotąd jak już wspomniano osobnego, wyczerpującego zagadnienie opracowania poświęconego zabiegom polityków Wielkiej Emigracji o obecność polskich formacji wojskowych w Egipcie. Takim uzupełnieniem tej historiograficznej luki, w dużej mierze ma być część druga omawianej tutaj dysertacji.

Jak na początku zauważono sprawa polska nad Nilem, nie była nieznaczącym nic epizodem, skoro zaangażowane w nią były przedstawicielstwa mocarstw europejskich, a o misji Henryka Dembińskiego do Muhammada Alego w 1833 roku i o jej postępach, mówiło się w gabinetach ministerstw spraw zagranicznych Paryża, Londynu, Wiednia, Stambułu i bezsprzecznie (choć bezpośrednich dowodów jeszcze nie odnaleziono, ale jest wiele pośrednich o czym świadczyło choćby zaangażowanie Rosjan przeciw działaniom

Dembińskiego) w Petersburgu. Choć nie powstało pełne opracowanie, to temat polskich misji w Egipcie był poruszany przez kilku badaczy. Najprawdopodobniej pierwszym był Lubomir Gadon, który w swej monumentalnej trzutomowej pracy pt: „Emigracja polska. Pierwsze lata po upadku powstania listopadowego” poświęcił mu zaledwie jedną stronę! Już po I wojnie światowej tematem zainteresował się Eugeniusz Wawrzkowicz. Tenże historyk 20 grudnia 1921 roku wygłosił odczyt na posiedzeniu naukowym Towarzystwa Historycznego we Lwowie pod tytułem: „Generał Dembiński organizatorem armii egipskiej 1833-1834 na podstawie papierów generała, przechowywanych w Archiwum XX Czartoryskich w Krakowie”. Informował o tym wydarzeniu XXXVI numer „Kwartalnika Historycznego”. Niestety wygłoszony wykład nie ukazał się nigdy drukiem. We wspomnianym czasopiśmie, w sprawozdaniu Towarzystwa, przy okazji informacji o wystąpieniu Wawrzkowicza, znalazło się jednak kilka zdań o wyprawie Dembińskiego do Egiptu i jej konsekwencjach. Niestety niewiele one wносиły do wiedzy o całości problemu badawczego. Następnym naukowcem, który poruszył omawiany temat, był wspomniany Jan Stanisław Bystron. Uczynił to w swej pracy dotyczącej szerszego zagadnienia związanego z podróżami Polaków po Ziemi Świętej, Egipcie oraz Syrii, wydanej w 1930 roku. Jeden z niewielkich podrozdziałów książki zatytułował „Generał Dembiński w Egipcie i Syrii”. Po Bystronie tematem zainteresował się wywoływany wcześniej Adam Benis. Podjął on wielki trud zebrania rozsianych po wielu krajach archiwaliów, dotyczących polskich misji wojskowych nad Nilem w latach 1833-1834. Wspominany już kilkakrotnie, wydany w Kairze zbiór dokumentów jest znakomitą materiałem do badań nad całym procesem zabiegów i wydarzeń związanych z polskimi planami wykorzystania kryzysu wschodniego. Publikacja kairska, mimo, że wielokrotnie jej tytuł pojawiał się w różnych pracach, nigdy nie była w pełni wykorzystana przez historyków. Warto tu nawiasem dodać jako ciekawostkę, że autor omawianej tu książki, przedstawianej jako osiągnięcie naukowe, gdy korzystał ze zbioru dokumentów Benisa w Kairze, bądź w Krakowie, rozpoczynał od rozcinania złożonych kart dwutomowego dzieła.

Kolejną osobą, która poświęciła tematowi zaledwie pięciostronicowy artykuł opublikowany w Londynie w 1947 roku w czasopiśmie „Bellona” był emigracyjny historyk - Marian Kamil Dziewanowski. Dekadę później Jan Reychman, polskim zabiegom politycznym i wojskowym w Egipcie, podobnie jak poprzednik poświęcił także tylko 5 stron tekstu. Opublikował je w czasopiśmie „Wojsko Ludowe” w 1957 roku. Obie prace, mimo, że interesujące, w żadnym wypadku nie wyczerpywały tematu, a raczej stały się tylko jego zaznaczeniem i powtarzały wcześniejsze ustalenia. Znajdują się w nich też niedokładności, które zostały wykazane w drugiej części mojej dysertacji. Po II wojnie światowej o misji

Dembińskiego, co naturalne, pisał także biograf Henryka Dembińskiego - Bartłomiej Szyndler. Niestety, w swej pracy poświęcił bardzo mało miejsca wyprawie generała do Egiptu i Syrii. Niestety też, do tekstu tego autora, już na początku rozważań o egipskiej misji, wkradły się nieścisłości, które znacząco zmieniły bieg autentycznych wydarzeń. Te potknięcia badawcze zostały także szczegółowo opisane w omawianej tu publikacji. Podobnie Hieronim Kaczmarek, który kilka lat temu wydał ciekawą książkę, dotyczącą Polaków w Egipcie do czasów I wojny światowej, powtórzył przeinaczenia Bartłomieja Szyndlera i zresztą nie tylko jego. Do tych prac trzeba dodać publikacje autora prezentowanej tu książki, który w kilku swych tekstach bliżej bądź dalej dotykał tematu polskich misji wojskowych w Egipcie. Szczególnie podczas pisania biografii Ludwika Bystrzonowskiego, który w latach 1833-1834 przebywał nad Nilem, pominięcie tematu polskich misji wojskowych w tym kraju, było po prostu niemożliwe. Warto też dodać, że w Komisji PAU do Badań Diaspory Polskiej, 4 grudnia 2008 roku, autor tego tekstu wygłosił odczyt, pt: „Żołnierze powstania listopadowego w państwie Muhammada Alego”. Pełne tytuły prac wyżej wymienionych autorów zostały przywołane w notkach bibliograficznych w omawianej tu publikacji na stronach 14-16, nie ma więc potrzeby aby przytaczać je w pełni w autoreferacie.

Publikacja „Egipt w Idei legionowej Wielkiej Emigracji” w znacznej większości oparta jest jednak na materiałach źródłowych rękopiśmiennych, znajdujących się w archiwach w Krakowie, Kórniku, Paryżu, Londynie, Lizbonie i Madrycie. Najważniejsze są tu bez wątpienia zbiory Biblioteki XX. Czartoryskich w Krakowie. Wśród nich na szczególną uwagę zasługują papiery Henryka Dembińskiego, Józefa Bema, Juliana Ursyna Niemcewicza, Ludwika Platera i cały szereg dokumentów związanych z najistotniejszą postacią obozu liberalno-arystokratycznego Wielkiej Emigracji, czyli z Adamem Jerzym Czartoryskim. Warto tutaj wskazać tylko numery wybranych, najbardziej przydatnych, następujących rękopisów: 5365, 5498, 5504, 5511, 5565, 5566, 5587, 5588, 5591, 6874, 6876. Z Biblioteki PAU i PAN w Krakowie pomocne okazały się papiery generała Jana Zygmunta Skrzyneckiego. Podobnie ważne były zbiory paryskich instytucji. Zdecydowanie na pierwszym miejscu należy tu przywołać Bibliotekę Polską w Paryżu. W niej autor skorzystał choćby ze spuścizny po Karolu Ottonie Kniaziewicz, z korespondencji Józefa Bema, czy z pokaźnego zbioru archiwaliów dotyczących Ogółu Emigracji Polskiej w Londynie. Najbardziej przydatne do omawianej pracy rękopisy z tego archiwum, znajdują się pod sygnaturami: 482, 545, 586, 587, 590, 596, 598, 605, 606, 607. Przy Quai d’Orléans 6 na Wyspie Świętego Ludwika, w tym samym gmachu co Biblioteka Polska, mieści się również

archiwum Muzeum Adama Mickiewicza. W zbiorach tej instytucji złożone są dokumenty Ludwika Orlickiego, w tym bardzo cenne dla przedstawianej dysertacji wspomnienia porucznika z wyprawy nad Nil, zatytułowane „Polacy w Egypcie w 1833. i 1834. r.”. Kolejną paryską instytucją, gdzie autor prowadził kwerendę było Archiwum Wojenne w Vincennes pod Paryżem. Tam udało się odnaleźć materiały do pierwszych lat funkcjonowania Legii Cudzoziemskiej, w tym do służby w niej polskich żołnierzy. W Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych Francji (ostatnio z Quai d’Orsay 37 archiwum zostało przeniesione pod Paryż do La Courneuve), autor skorzystał z korespondencji konsularnej dyplomatów francuskich, przesłanej między Paryżem a Aleksandrią i Kairem w latach 1833-1834. Właśnie w niej poruszano sprawy polskich misji wojskowych nad Nilem, podkreślając zarazem ich rangę i sukcesy, szczególnie na początku misji Dembińskiego. Z kolei w londyńskim Archiwum Narodowym znajdują się listy konsula brytyjskiego w Egipcie Patricka Campbella do lorda Palmerstona. Są one złożone w dziale Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Także w tym archiwum autor natrafił na interesującą i bardzo liczną (setki pism od prostych żołnierzy aż po generałów) korespondencję polskich emigrantów wysyłaną do Ministerstwa Skarbu. Ukazuje ona w bardzo jaskrawy sposób niedostatki finansowe polskiej emigracji w Wielkiej Brytanii. Zbiór tych dokumentów i treść w nich zawarta jest tylko dowodem na to, jak silna była potrzeba poprawy swojego bytu. W związku z tym zamorskie wyprawy i zaciąg do jakiejś formacji wojskowej, gdzie można było dostatniej żyć, był bardzo kuszący (nie kierowano się wyłącznie sprawą narodową, istniały też bardziej przyziemne kwestie). Takie zabiegi o stanowiska w armii Muhammada Alego czynione przez wysokiej rangi oficerów powstania listopadowego, widać wyraźnie w trakcie polskich działań w Egipcie.

Mniejsze, choć istotne znaczenie dla omawianej tu dysertacji miały kolejne archiwa. Mowa tutaj o Lizbonie, Madrycie i Kórniku. W Archiwum Historyczno-Wojskowym w stolicy Portugalii, przechowywane są dokumenty dotyczące formowania polskiego legionu nad Tagiem. Można tam odnaleźć teczki personalne polskich wojskowych na czele z papierami dotyczącymi generała Józefa Bema. Szczególnie w teczce tego ostatniego zgromadzony jest pokaźny zbiór dokumentów. Z kolei w madryckim Archiwum Historyczno – Narodowym autorowi udało się odszukać tylko nieliczne archiwalia dotyczące polskich emigrantów będących w służbie regentki Marii Krystyny. Podstawowa część dokumentów dotyczących żołnierzy Legionu Posiłkującego hiszpańską następczynię tronu Izabelę (w większości chodzi o byłych legionistów rozwiązanej wcześniej Legii Cudzoziemskiej) przechowywana jest we Francji we wspomnianym archiwum w zamku w Vincennes. Z Biblioteki Kórnickiej pomocne były materiały odnoszące się do kontynuacji polskich

zabiegów legionowych już podczas drugiego kryzysu wschodniego związanego z wojną krymską w latach 1853-1856. Mimo, że nie dotyczyły one bezpośrednio tematu omawianej tu publikacji, to umożliwiały porównanie starań polskich w tej samej części świata w następnych latach po upadku nadziei polskich związanych z wydarzeniami z lat 1832-1841. Dokumenty z ostatnich trzech przywołanych tu instytucji są w praktyce ważne dla ogólnego tematu jakim jest polska idea legionowa Wielkiej Emigracji. Co należy podkreślić, są one szczególnie istotne do opracowania zagadnień związanych bezpośrednio z polskimi zabiegami w Portugalii, Hiszpanii i Turcji, natomiast nie mają one większej wartości w kontekście polskich starań w Egipcie. Archiwalia z tych instytucji były jednak niewątpliwie bardzo istotne przy redagowaniu I części dysertacji. Komplet wykorzystanych zbiorów rękopiśmiennych z ich opisami znajduje się w bibliografii rozprawy (strony: 285-288), przedstawianej tutaj jako osiągnięcie naukowe.

W dysertacji oprócz opracowań i rękopisów dotyczących idei legionowej oraz polskich misji wojskowych w Egipcie, zostały też wykorzystane czasopisma z epoki. Były one niezwykle ważne w kontekście poznania nastrojów emigrantów, także ich nastawienia do projektów tworzenia polskich formacji wojskowych. Do najistotniejszych czasopism należały wydawnictwa emigracyjne, że należy tutaj wymienić: „Kronikę Emigracji Polskiej”, „Nową Polskę” czy „Pielgrzyma Polskiego”. Aby uzupełnić całość rozważań, w pracy znalazły się aneksy, w skład których wchodzi instrukcja Adama Jerzego Czartoryskiego dla generałów udających się do Egiptu oraz projekt Henryka Dembińskiego opisujący zasady reorganizacji armii dowodzonej przez Ibrahima Paszę.

Po przedstawieniu opracowań i źródeł wykorzystanych w pracy, w miejscu tym pożądane jest omówienie szczegółów i scharakteryzowanie zawartości faktograficznej obu części dysertacji. W pierwszej przeanalizowano projekty (głównie generała Karola Kniaziewiczza) i starania o stworzenie polskich formacji na terytorium Francji, czyli w kraju, gdzie znalazła się większość emigrantów polistopadowych. W związku z tym, że w granicach tego państwa nie można było organizować polskich oddziałów, pojawiła się możliwość zatrudnienia byłych polskich powstańców w związanej bezpośrednio z armią Ludwika Filipa – Legii Cudzoziemskiej w Algierii. Następny podrozdział tej części pracy został poświęcony próbom zorganizowania polskich legionów w Belgii. Panujący tam król Leopold I pragnął wzmocnić siły nowoutworzonego państwa, głównie w związku z konfliktem z Holandią. Kolejnym zagadnieniem poruszonym w rozprawie, była tzw. „wyprawa frankfurcka” i jej konsekwencje (w tym także „wyprawa sabaudzka”). Temat ten różnił się nieco od wszelkich innych

zabiegów legionowych. Polacy w liczbie kilkuset opuścili swoje zakłady (dépôts) we Francji, gdzie mieszkali, i wyruszyli wpierać domniemane powstanie we Frankfurcie. Po przekroczeniu granicy ze Szwajcarią, żołnierze znaleźli się w swego rodzaju kłinczu. Niemiecka rewolucja szybko upadła, a Francuzi zamknęli granicę, uniemożliwiając Polakom powrót. W tej sytuacji, byli powstańcy listopadowi, nieformalnie zorganizowali się w Szwajcarii w legion polski (bez żadnych wcześniejszych umów międzynarodowych). Po kilku miesiącach pobytu w Helwecji żołnierze polscy trafiali do różnych miejsc, w tym do polskich formacji tworzonych w obcych armiach. Niektórzy z nich pojawili się nawet w Egipcie. Mimo, że formacja w Szwajcarii miała inne znamiona niż legiony, o które zabiegał obóz Adama Jerzego Czartoryskiego, w omawianej publikacji, aby była ona jak najbardziej kompletna, nie można było jej pominąć. Następny podrozdział został poświęcony projektowi utworzenia legionu polskiego w Portugalii. Jak wspomniano, ta kwestia jest szczególnie interesująca w kontekście misji Henryka Dembińskiego do Egiptu. Obie akcje trwały praktycznie w tym samym czasie. Można nawet rzec, że w pewnym stopniu ze sobą korelowały, ale dodatkowo stawały się także pewnego rodzaju konkurencją. Co więcej, wypada tutaj też mówić o paraleli losów dwóch generałów powstania listopadowego, Henryka Dembińskiego i Józefa Bema. Od początkowego stanu ich umysłu, który można nazwać huraoptymistycznym, po coraz mocniej pogarszające się stosunki z władzami Egiptu i Portugalii, aż do całkowitego i dość drastycznego zerwania kontaktów politycznych zarówno nad Tagiem jak i nad Nilem. Portugalia to jednak nie jedyne państwo na Półwyspie Iberyjskim, gdzie wykorzystując wojnę domową myśłano o stworzeniu polskich formacji wojskowych. Drugi kraj tej części Europy, czyli Hiszpania, w latach 30. XIX wieku, podobnie jak królestwo Braganców, pogrążony był w konflikcie wewnętrznym. Tak jak frakcje Dom Pedra i Dom Miquela walczyły między sobą w Portugalii, tak w Hiszpanii stawały naprzeciw siebie wojska wspierające regentkę Marię Krystynę i jej małoletnią córkę Izabelę lub Don Carlosa, brata zmarłego króla. W starciach tych uczestniczyli także byli powstańcy listopadowi. Traktuje o tym kolejny podrozdział pierwszej części omawianej pracy. Co ciekawe, emigracja polska czyniła zabiegi o legiony nie tylko na terenie Europy (i podległej Francji części Algierii), ale również poza nią. Szerokie projekty opierały się także o Imperium Osmańskie, Egipt, ale również daleką Persję i Kaukaz. Starania związane z tymi dwoma ostatnimi terytoriami zostały omówione w ostatnich podrozdziałach pierwszej części rozprawy. Całość tego fragmentu publikacji tworzy podstawę, dla pełnego zrozumienia działań jakie podjęto w Egipcie w latach 1833-1834. Tylko w powiązaniu z tymi wydarzeniami opis działań nad Nilem wydaje się pełny i kompletny.

Część druga, jak już to przywoływano, to główny temat rozprawy, który został zawarty w tytule pracy. Chodzi oczywiście o zabiegi związane z polskimi formacjami zbrojnymi w państwie Muhammada Alego. Trzeba tu od razu mocno podkreślić, że idea powstania legionu w Egipcie była zadaniem nadrzędnym, do którego w konsekwencji swych działań chcieli doprowadzić członkowie polskich misji wojskowych nad Nil. W sytuacji, gdyby okazało się to niemożliwe, liczone na umieszczenie w armii egipskiej jak największej liczby polskich oficerów, którzy mogliby szkolić się w swoim fachu i podnosić umiejętności wojskowe. Były też rozważane pomysły założenia nad Nilem polskich kolonii wojskowych, a nawet cywilnych. Szczególnie kwestie związane z wojskiem, według wyobrażeń obozu Czartoryskiego, miały olbrzymie znaczenie w kontekście przyszłej walki o odzyskanie przez Polskę niepodległości. Co zrozumiałe, książę podkreślał, że aby zacząć kolejne powstanie szczególnie potrzebne są dobrze wyszkolone kadry oficerskie. W bezczynności rozpolitykowanych oficerów we Francji, Adam Czartoryski widział spadek ich wartości bojowej, powiększającej się oczywiście, z każdym kolejnym rokiem spędzonym bez zajęcia wojskowego. Były prezes powstańczego rządu polskiego, pragnął aby jak najliczniejsza grupa emigrantów została ulokowana w obcych armiach, najlepiej zaś w odrębnych polskim legionie (właśnie formacja z polskim imieniem na sztandarach była przecież dla powstańców listopadowych największym marzeniem). Co ciekawe, odległy Egipt, w kontekście innych przywoływanych tu projektów, dość przewrotnie, jawił się jednak na początku lat 30. XIX wieku, jako jedno z najlepszych miejsc do zrealizowania takiego zamierzenia. Warto podkreślić, że paradoksalnie, ewentualne polskie kadry wojskowe uformowane nad Nilem w latach kryzysu wschodniego, miałyby zdecydowanie większe szanse aby podjąć bezpośrednią walkę z zaborcą niż przykładowo w Algierii, Belgii, Portugalii, czy Hiszpanii (w tych krajach były one praktycznie równe zeru). Bardzo ważne było też to, że przedstawiciele Adama Jerzego Czartoryskiego prowadzili bezpośrednie rozmowy z władcą silnego państwa - Muhammadem Alim oraz jego synem, wodzem armii egipskiej – Ibrahimem Paszą. W wielu innych przypadkach pertraktowano wyłącznie z osobami reprezentującymi rządzących (ustalenia często więc były mniej wiążące), w tym wypadku zaś, bezpośrednio z nimi samymi, co dawało nadzieję.

Egipt był w stanie wojny z Imperium Osmańskim. Turcję wspierała militarnie Rosja, a potem także Austria (w drugiej wojnie turecko-egipskiej z lat 1839-1840). Pośrednio w konflikt po stronie Porty zaangażowane były także Prusy. W wydarzeniach rozgrywających się na Bliskim Wschodzie i Kaukazie, w które angażowała się Rosja, Czartoryski liczył na

przegraną państwa Mikołaja I, i to nie tylko na polu dyplomatycznym, ale także militarnym. W związku z tym, w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Zagranicznych Francji i z poparciem tej instytucji, książę w 1833 roku wysłał do Muhammada Alego misję na czele z generałem Henrykiem Dembińskim. Poselstwo to, co autor prezentowanej tu publikacji starał się w toku swych rozważań udowodnić, dzięki m. in. koneksjom z francuskim MSZ-tem, miało znacznie większą wagę (a przynajmniej mogło i powinno mieć), niż do tej pory było to przedstawiane w polskiej i zagranicznej historiografii. Oczywiście, co należy bezsprzecznie stwierdzić, wyniki wypraw polskich misji wojskowych nad Nil w swych konsekwencjach były niewielkie, jednak założenia polskich przedstawicielstw emigracyjnych oraz zainteresowanie mocarstw szczególnie misją Henryka Dembińskiego, świadczą o tym, że sprawa była poważna. Rosyjskie zabiegi, zakładające zdyskredytowanie polskich działań w Egipcie, pokazują, że dyplomaci carscy uznawali wysłanników Czartoryskiego za znaczne niebezpieczeństwo. Temu zagrożeniu trzeba się było przeciwstawić. Co istotne, stosunek samych Egipcjan do polskich zamysłów był w początkowym stadium całej sprawy bardzo pozytywny, o czym świadczyło niezwykle ciepłe przyjęcie misji Dembińskiego w Aleksandrii przez Muhammada Alego, a potem prawie trzymiesięczny pobyt generała i jego ludzi w sztabie wodza naczelnego armii egipskiej Ibrahima Paszy. Henryk Dembiński, który otrzymał stanowisko głównego reorganizatora egipskiego wojska ramię w ramię z synem władcy Egiptu przez kilka tygodni przemierzał zdobyte tereny w Syrii. Potem, na skutek zmiany sytuacji politycznej oraz innych czynników, te idylliczne stosunki polsko-egipskie mocno się zmieniły, niestety na gorsze. Co warto jeszcze raz podkreślić, kryzys wschodni z lat 1832-1841 był w tym czasie najpoważniejszym konfliktem, w który były zaangażowane państwa zaborcze Polski, a także Francja i Wielka Brytania. „Wojna powszechna”, której wyczekiwali Polacy była więc dość realna. Dowodem na to jest choćby fakt, że Brytyjczycy przez kilka lat po układzie z 1833 roku w Unkiar Iskelessi, mocno rywalizowali z Rosją o wpływy na Bliskim i Środkowym Wschodzie. Można w tym wypadku mówić nawet o dyplomatycznej wojnie, mającej szansę na przeistoczenie się w konflikt zbrojny (potwierdzeniem takich możliwości była przyszła wojna krymska, która zaledwie dwie dekady później postawiła po dwóch stronach konfliktu oba mocarstwa). Książę Czartoryski, jako wybitny dyplomata, doskonale czuł, że wydarzeń kryzysu wschodniego nie można pominąć, nie można ich „przespać” i w sytuacji, gdy Rosja wsparła Turcję, książę postanowił postawić na odległy Egipt. Aby więc uzupełnić pewien rodzaj przeoczenia w historiografii polskiej, związanej z działalnością Wielkiej Emigracji na Bliskim Wschodzie, w szczególności zaś obozu liberalno-arystokratycznego kierowanego przez księcia Czartoryskiego, autor omawianej tu publikacji,

traktowanej jako osiągnięcie naukowe, starał się jak najdokładniej przybliżyć czynione w Egipcie zabiegi i ich skutki w latach 1833-1834.

Aby praca była jak najbardziej jasna dla czytelnika, niniejsza rozprawa poświęcona próbom tworzenia polskich formacji wojskowych w Egipcie przedstawiona została w porządku chronologiczno-rzeczowym. W badaniach tematu pojawił się jednak kłopot, związany głównie z odległością Francji od Egiptu. W pierwszej połowie XIX wieku komunikacja między tymi państwami była szczególnie mocno utrudniona (oprócz odległości szalały epidemie, np. cholery). Korespondencja w jedną stronę docierała przez około dwa miesiące, odpowiedź wracała przez kolejne dwa. Tak więc aby uzyskać jakieś wskazówki z paryskiej „centrali” trzeba było w sumie około 4 miesięcy czasu! W dyplomacji, polityce, to prawdziwa przepaść informacyjna. Biorąc pod uwagę te fakty, polskie misje wojskowe w Egipcie, w dużej mierze musiały być samowystarczalne i działać samodzielnie. Gdy książe Czartoryski w październiku 1833 roku dowiadywał się o fantastycznym wręcz przyjęciu Dembińskiego przez Muhammada Alego w lipcu tego roku, sytuacja nad Nilem właśnie ulegała zasadniczym zmianom, niestety na niekorzyść Polaków.

Adam Benis, który zgromadził archiwalia dotyczące omawianego zagadnienia, wydał je, co zresztą naturalne, w układzie chronologicznym, czyli według dat powstania. Taki system, mimo, że jak się wydaje w pełni prawidłowy, poprzez duże kłopoty z komunikacją między Francją a Egiptem, spowodował zaburzenia logicznego ciągu zdarzeń. Nie taki był jednak zamiar publikacji tych materiałów źródłowych. Przedstawiane tutaj opracowanie, miało na celu w jak najpełniejszy sposób połączyć w logiczną całość zabiegi polskie w państwie Muhammada Alego i jednocześnie te czynione nad Sekwaną.

Dzięki zachowanym dokumentom z epoki, dość dokładnie dało się odtworzyć sytuację związaną z przygotowaniem do wyprawy na Bliski Wschód, samą podróż, przyjęcie i pierwsze kontakty z władzami Egiptu oraz ostatnie miesiące pobytu Dembińskiego i jego misji nad Nilem, czyli od grudnia 1833 roku do marca 1834 roku. Zdecydowanie największy problem stanowiło ustalenie szczegółowego przebiegu zdarzeń od sierpnia do listopada 1833 roku. Wtedy to obie polskie misje wojskowe przebywały w Syrii przy wojsku Ibrahima Paszy. Do tej części wyprawy na Wschód jest niestety najmniej archiwaliów. Brakuje głównie korespondencji z tego okresu. Dostępne są jednak dość dokładne faktograficznie relacje Henryka Dembińskiego i Ludwika Orlickiego. Oba dokumenty pisane były już niestety po powrocie do Francji, a więc z pewną skazą czasową. Z działań w Syrii zdecydowanie najciekawszy jest dziennik doktora Gustawa Haage. Pisany był jednak niezbyt starannie oraz

„urywał” się w pewnym momencie wyprawy. Dokument ten jest jednak niezwykle pomocny przy ustalaniu dat i miejsc pobytu Polaków podczas działań armii Ibrahima Paszy w Syrii.

Adam Benis i egipscy badacze w zbiorze dokumentów „Une Mission Militaire polonaise en Égypte en 1833” zebrali większość zachowanych archiwaliów dotyczących polskich misji wojskowych w Egipcie. Jak się okazało jednak nie wszystkie. W kairskim wydaniu, teksty polskie zostały też przetłumaczone na język francuski, zmieniło to jednak nieco jasność przekazu. Należało więc sięgnąć do oryginałów, szczególnie, że wielokrotnie autor opisywanej tu publikacji odnalazł błędne zapisy w druku z tego zbioru dokumentów. Wieloletnie poszukiwania dotyczące tematu przywoływanej rozprawy doprowadziły do odnalezienia nowych, nieznanych Benisowi materiałów (choćby związanych z archiwum Ogółu Emigracji Polskiej w Londynie), a już szczególnie wspomnianych niewielkich opracowań, które pojawiły się po jego śmierci. W omawianej pracy, jeśli jej autor korzystał z oryginalnego źródła, przywoływał je w przypisie z podaniem archiwum, w którym ono się znajduje, bez ewentualnego dodania odnośnika do zbioru dokumentów Benisa. Zaś w sytuacji, gdy piszący te słowa nie mógł dotrzeć do autentycznych archiwaliów (np. ze zbiorów egipskich w języku tureckim) lub przykładowo, gdy pochodziły one z unicestwionej w swej większości Biblioteki Raperswilskiej, wtedy, co naturalne, można odnaleźć w przypisie odwołanie do zbioru wydanego przez Królewskie Towarzystwo Geograficzne Egiptu.

W tym miejscu należy też podkreślić, że aby oddać jak najpełniej atmosferę prac nad próbami stworzenia polskich formacji nad Nilem, a zarazem podkreślić, niedocenione dotychczas w historiografii polskiej ich znaczenie, autor starał się przywołać jak najwięcej autentycznych wypowiedzi bohaterów tamtych wydarzeń. Toteż, w swym zamierzeniu, książka – osiągnięcie naukowe obfituje w wiele cytatów. Według piszącego te słowa, nie tylko ubarwiają one narrację swą autentycznością, ale także znacznie pełniej oddają charakter opisywanych wydarzeń i czynionych zabiegów dyplomatycznych. Pokazują też jasno czytelnikowi początkową nadzieję na sukces i późniejsze rozgoryczenie związane z niewątpliwą ostateczną porażką Polaków w Egipcie.

Całość pracy uzupełnia kalendarium wydarzeń związanych z polskimi misjami wojskowymi na Bliski Wschód oraz aneks z planem reorganizacji armii egipskiej opracowany przez generała Henryka Dembińskiego. Ostatni przywoływany tu dokument przetłumaczony został z oryginału w języku francuskim na język polski. Niewątpliwie jest to interesujący i istotny przykład polskiej myśli wojskowej, która miała dać pozytywne rezultaty na dość egzotycznym gruncie. Armia oparta na zasadach tureckich i mentalności żołnierza Wschodu,

miała przejść reorganizację na styl europejski, ze szczególnym uwzględnieniem doświadczeń francuskich i co szczególnie ciekawe – polskich! Czy mogło się to powieść? Trudno dziś na to pytanie jednoznacznie odpowiedzieć.

Patrząc z dzisiejszej perspektywy, posiadając wiedzę jak toczyły się wydarzenia w polityce światowej przez 180 lat po wyprawie polskich misji wojskowych nad Nil, wydaje się, że idea oparcia polskich nadziei związanych z odzyskaniem niepodległości o państwo egipskie, była dość naiwna, a nawet można rzec szalona. Miała ona zresztą mnóstwo przeciwników już w czasie trwania kryzysu wschodniego. Jednak jak opisano to w pierwszej części omawianej pracy, koncepcje związane z tworzeniem polskich formacji zbrojnych, geograficznie sięgały nawet dalej niż nad Nil, bo aż do Persji, czy na Kaukaz. Zwłaszcza ten ostatni kierunek przez lata 30., 40., i 50. XIX wieku był wielokrotnie przywoływany przez emigrację polską. W tym czasie, między Morzem Czarnym i Morzem Kaspijskim ciągle w rosyjskiej armii znajdowały się tysiące Polaków (w tym byli powstańcy listopadowi wcieleni w szeregi carskie). Przez te dziesięciolecia trwał krwawy konflikt górali kaukaskich z Rosjanami. Żłudnie wierzono (przeceniając możliwości tzw. Czerkiesów), że z tego konfliktu może przyjść wyzwolenie Polski. Skoro tak liczono na wydarzenia kaukaskie, to w kontekście geograficznym Egipt wcale nie był aż tak daleko, jakby się to wydawało. W tym miejscu warto postawić pytanie, czy wysłanie polskich misji wojskowych do Muhammada Alego miało w ogóle jakikolwiek sens? Przecież wydarzenia i konsekwencje kryzysu wschodniego, a szczególnie interesującą nas pierwszą jego część z lat 1832-1833, można było mówiąc kolokwialnie „odpuścić”. Byłoby to jednak wbrew zwyczajowym działaniom Adama Jerzego Czartoryskiego i jego obozu. Polityka księcia związana z tworzeniem polskich legionów, zwłaszcza w początkach emigracji, była cały czas konsekwentnie spójna. Jeśli czyniono starania w Algierii, Belgii, Portugalii czy Hiszpanii, to Egipt nie mógł tu być wyjątkiem. Wszędzie, gdzie można było podjąć choćby pośrednio walkę przeciwko zaborcy (głównie chodziło tu o Rosję) starano się wykorzystać wszelką sposobność aby to uczynić. Czartoryski, jako wybitny dyplomata, doskonale wiedział, że nawet małe zarzewie konfliktu, może przekształcić się w wielką wojnę, wojnę mocarstw, o którą mu chodziło. Według jego stałej idei, co zresztą bardzo logiczne, taki konflikt mocarstw był jednym z czynników koniecznych, aby Polska mogła odzyskać niepodległość. W kontekście choćby dzisiejszej wiedzy o wydarzeniach I wojny światowej i jej konsekwencjach, myślenie takie było w pełni zasadne, a można nawet rzec, że w jakimś stopniu wizjonerskie. Za swą działalność w pierwszych latach

emigracji Adam Czartoryski zapłacił wysoką cenę. Stał się on bowiem głównym wrogiem lewicującej części emigracji związanej z Towarzystwem Demokratycznym Polskim. „Akt przeciw Adamowi Czartoryskiemu wyobrazicielowi polskiej arystokracji”, nie przypadkowo został uchwalony w Poitiers 29 lipca 1834 roku. Był to czas, gdy upadły czynione w praktyce dość równoległe starania o polskie formacje wojskowe w Portugalii i Egipcie. Cały czas sytuację zaogniały jeszcze działania w Algierii. Generałowie Bem i Dembiński, według demokratów, „zbląznili się”.

Choć kryzys wschodni w 1834 roku teoretycznie został zażegnany, to jednak traktat z Unkiar-Iskelessi, który miał gwarantować „na wieki” pokój i przyjaźń cara z sułtanem wywołał sprzeciw mocarstw zachodnich (traktat ten jest powszechnie uznawany za szczytowy moment wpływów rosyjskich nad Bosforem). Zapisy traktatu o zamknięciu Cieśnin Czarnomorskich przez Turcję w sytuacji, gdy zagrażałoby to Rosji oraz gwarancja pomocy rosyjskiej dla Porty w chwili wrogiego ataku, niepokoiły Francję, a w szczególności Wielką Brytanię. Właśnie ta ostatnia, w kontekście swojej polityki imperialnej, nie mogła sobie pozwolić na takie rozwiązanie konfliktu wschodniego. To zwiastowało narastanie problemu między mocarstwami, a nie jego zakończenie. Obserwując spór dyplomatyczny brytyjsko-rosyjski, przez następne kilka lat po pierwszej wojnie egipsko-tureckiej, obóz księcia Czartoryskiego liczył na ewentualną wojnę mocarstw zachodnich przeciw Rosji. Dochodziło nawet do wspólnych akcji angielsko-polskich mających przyspieszyć konflikt brytyjsko-rosyjski. Warto tu wspomnieć choćby słynną prowokację ze statkiem „Vixen”. W tym czasie na plan dalszy w projektach politycznych Czartoryskiego zszedł już jednak sam Egipt. Gdy w 1839 roku sytuacja sprzed kilku lat powtórzyła się, gdy w stanie wojny ponownie znaleźli się Muhammad Ali i Mahmud II (ten ostatni w czasie walk z Egipcjanami zmarł 1 lipca 1839 roku. Zastąpił go jego syn - Abdülmecid I), wojna dyplomatyczna między Londynem a Petersburgiem zakończyła się. Mocarstwa zjednoczyły swe wysiłki w obronie Imperium Osmańskiego. Również emigracja polska na czele z Czartoryskim, teraz życzliwszym okiem patrzyła na Turcję, niż na Egipt. Na rzecz wsparcia Porty przez Brytyjczyków działali w Londynie przedstawiciele księcia, w tym głównie jego siostrzeniec – hrabia Władysław Zamoyski. Między innymi wspomagał on w 1838 roku posła tureckiego Reszyda Paszę, który zabiegał w Londynie o pomoc Anglików. Na początku 1839 roku nad Tamizę wyruszył nawet sam Adam Jerzy Czartoryski, aby namawiać lorda Palmerstona do wyprawienia brytyjskiej floty nad Bosfor. W taki sposób książę i jego przedstawiciele (także ci w Stambule, np. Aleksander Wereszczyński, czy Wojciech Chrzanowski) pracowali na rzecz osłabienia

wpływów carskich w Turcji. W tym czasie, nie było tu już mowy o Egipcie, a o obronie Państwa Osmańskiego, które mogło znaleźć się pod zależnością Rosji. Efektem tych dyplomatycznych zabiegów, związanych z konfliktem wschodnim było porozumienie z 15 lipca 1840 roku zawarte w Londynie między Wielką Brytanią i Rosją oraz Austrią i Prusami. Dokument podpisali również przedstawiciele sułtana. W jego wyniku wystosowano do władz egipskich ultimatum, żądające wycofania wojsk egipskich z terenów tureckich, oddania floty, zgody na wypłacanie corocznego wysokiego trybutu sułtanowi. W zamian uznawano dziedziczość tronu egipskiego (Egipt nadal miał pozostawać jednak prowincją turecką) oraz dożywotnie panowanie Muhammada Alego nad południowymi prowincjami Syrii. Co ważne, Cieśniny Czarnomorskie w czasie pokoju miały zostać zamknięte dla wszystkich obcych eskadr wojennych. Wśród potwierdzających traktat sygnatariuszy nie było Francji. Tylko ta ostatnia za pomocą dyplomacji broniła pozycji Muhammada Alego. Wicekról Egiptu odrzucił propozycje londyńskie. W związku z tym mocarstwa wystawiły wspólną armię interwencyjną.

Floty brytyjska i austriacka zbombardowały porty w Syrii. Co ciekawe, jednego z nich - Saint Jean d'Acre (Akry, Akki), chyba najważniejszego, bo nazywanego „kluczem do Syrii” bronił jako komendant pułkownik August Szultz, szef misji Komitetu Narodowego Emigracji Polskiej, który w odróżnieniu od generała Dembińskiego, po 1834 roku, pozostał w służbie egipskiej. Trzeciego listopada 1840 roku, nastąpił w twierdzy wybuch, a ranny Polak, jako pokonany musiał opuścić fortecę. Ironia losu, zamiast walczyć z Rosjanami, bił się przeciw flocie angielsko-austriackiej. Paradoksalnie też, Szultz występował w wojnie przeciwko Turcji, na zachowaniu potęgi, której tak bardzo zależało w tym czasie polskiej emigracji, głównie zaś obozowi księcia Czartoryskiego. Razem z Augustem Szultzem w twierdzy było jeszcze dwóch innych polskich oficerów: Józef Purzycki i Stanisław Kałuski. Pierwszy, o którym wiadomo więcej, przybył do Egiptu dopiero w 1839 roku, po doświadczeniach służby w Hiszpanii, drugi zaś nad Nil trafił w 1840 roku z Legii Cudzoziemskiej w Algierii. W tym czasie w państwie Muhammada Alego przebywało jeszcze kilku polskich lekarzy. Znaleźli oni w Egipcie zatrudnienie i sposób na życie. Nie byli tam z powodów politycznych, tak jak miało to miejsce podczas pierwszego konfliktu turecko-egipskiego z lat 1832-1833. Niektórzy z Polaków utrzymywali jednak kontakty z emigracją polską we Francji. Przykładowo, wspomniany Purzycki wysyłał korespondencję z informacjami o Egipcie do Władysława Zamoyskiego. Znowu trzeba tutaj podkreślić, że w odróżnieniu od Stambułu, sprawa polska nad Nilem w trakcie drugiej wojny sułtana z wicekrólem nie miała politycznego znaczenia. Należy jasno stwierdzić, że doświadczenia misji wojskowych z lat 1833-1834 wyczerpały ten

temat. Warto jednak dodać, że pomiędzy obiema wojnami generał Dembiński, jako znawca tematyki Wschodu, przedstawiał rządowi francuskiemu i brytyjskiemu, memoriały polityczne i wojskowe dotyczące kwestii związanych z państwem Muhammada Alego.

Na początku lat 40. XIX stulecia kryzys wschodni został zażegnany. Na kolejnej konferencji londyńskiej, w 1841 roku, uregulowano stosunki turecko-egipskie. W rokowaniach brała udział tym razem także Francja. W sprawie cieśnin potwierdzono wcześniejsze ustalenia. Zablokowanie Bosforu i Dardaneli było korzystne dla państw zachodnich, zamykało to bowiem flotę rosyjską na Morzu Czarnym, bez możliwości przepłynięcia na Morze Śródziemne. Co najważniejsze, zwłaszcza dla Brytyjczyków, traktat z Unkiar Iskelessi przestał mieć znaczenie. Rosja straciła wiele z wcześniejszych wpływów w Imperium Osmańskim. Na takim rozwoju wypadków zależało także obozowi Adama Czartoryskiego. Od tego momentu Stambuł stał się jeszcze ważniejszy w polityce księcia niż był dotychczas. W 1841 roku w stolicy Porty pojawił się Michał Czajkowski, agent Czartoryskiego, który przez następne lata kontakty między Stambułem a Hotelem Lambert miał wprowadzić na wyższy poziom wzajemnych turecko-polskich relacji. Warto jednak zauważyć, że zanim Stambuł stał się Agencją Główną Hotelu Lambert, książę Czartoryski zamierzał zainstalować na stałe swojego agenta w egipskiej Aleksandrii. Czynił ku temu zabiegi na przełomie lat 1833-1834, a jego kandydatem był najprawdopodobniej podpułkownik Antoni Szczepanowski. Byłby to pierwszy stały agent księcia w tej części świata. To ważna informacja wynikła z badań nad opisywanym zagadnieniem, zmieniająca dotychczasową wiedzę na ten temat.

Podkreślając osiągnięte wyniki badawcze w omawianej pracy należy stwierdzić, że przynajmniej do odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 roku, zabiegi księcia Czartoryskiego i wyprawa Dembińskiego nad Nil były najbliższymi kontaktami z Egipcjanami, mającymi na celu wspólny cel polityczny. Ze względu na wiele czynników, głównie zewnętrznych, szeroka współpraca polsko-egipska nie była jednak możliwa. Polskie misje przebywały na Wschodzie prawie 8 miesięcy. Po początkowym, można powiedzieć entuzjastycznym wręcz przyjęciu Polaków przez władze egipskie, w tym samego Muhammada Alego, z każdym tygodniem sytuacja polskich misji wojskowych pogorszała się. Warto tutaj podkreślić, że wysłannicy polskiej emigracji dla Egipcjan, przynajmniej w teorii, byli wręcz idealnymi kandydatami na sojuszników, mogących prowadzić reorganizację ich armii. Poza umiejętnościami wojskowymi, które posiadali wiązało się to też z ich narodowością. Polacy nie byli przedstawicielami żadnego mocarstwa, które przykładowo

miałoby aspiracje kolonizatorskie bądź zaborcze w tej części świata, czego zawsze mógł się obawiać Muhammad Ali, przecież w jakimś stopniu parweniusz na tronie egipskim. Za Polakami nie stał też żaden interes zagrażający pozycji wicekróla (poza oczywiście interesem narodowym, który jednak, aby nad Nilem miał jakiekolwiek szanse powodzenia, musiał być zbieżny z interesem Egiptu. Przykładowo, gdyby faktycznie doszło do wojny z Egiptu z Rosją), a raczej chęć służenia Egiptowi, co wiązało się głównie z nadzieją na bezpośrednią walkę z Rosjanami oraz ewentualne dalsze następstwa tej wojny. Z kolei dobrodziejstwem dla emigrantów polistopadowych, było też samo zatrudnienie i żołd. Sprawa polska nad Nilem jednak upadła.

Wysnuwając odpowiednie wnioski, należy w punktach stwierdzić, że było kilka powodów, które doprowadziły do takiej sytuacji. Po pierwsze, chyba najważniejszym stało się zakończenie wojny z Turcją i jej sojusznikami (szczególnie chodzi tutaj o Rosję). Po drugie, już po zawarciu rozejmu, dyplomacja rosyjska działała na rzecz osłabienia wpływów polskich u Muhammada Alego. Po trzecie, mocarstwa zachodnie, Wielka Brytania i Francja nie były zainteresowane w przedłużaniu się konfliktu między sułtanem a władcą Egiptu. Raczej zależało im na jak najszybszym wyciszeniu go i oderwaniu Rosji od sojuszu z Imperium Osmańskim. Po czwarte, samo zachowanie Polaków, które często nie przystawało do obyczajów wschodnich zniechęcało do nich Egipcjan. Po piąte, głoszone niebezpieczną dla władz Egiptu plotkę o przybywających nad Nil 450. oficerach polskich, którzy mieli grozić, że jeśli nie zostaną wpuszczeni na brzeg egipski to się wedrą nań siłą. Z kolei, po szóste, o czym informował między innymi Henryk Dembiński, do Egiptu przybyli ludzie (najprawdopodobniej Rosjanie), którzy podając się za Polaków zaciągali u kupców wschodnich pożyczki, a także zachowywali się w sposób urągający miejscowym obyczajom. Oprócz wspomnień generała są też na to inne dowody. Niewątpliwie takie sytuacje nie pomagały sprawie polskiej. Trudno dziś jednoznacznie ocenić (bez konkretniejszych dowodów), czy była to celowa działalność służb carskich, czy jednostkowe przypadki osób, które chciały wykorzystać sytuację niezwykle dobrego przyjęcia Polaków przez władze Egiptu, a szczególnie rodzinę panującą. W miejscu tym należy nadmienić, że we Francji jak i Wielkiej Brytanii było znanych wiele przykładów działalności agentów rosyjskich. Dowodem na to jest choćby relacja carskiego szpiega Antoniego Rutkowskiego, który przesłuchiwany w Rouen pod koniec 1836 roku przez polskich emigrantów, zeznał, że Rosjanie jednocześnie wyprawili na rozpracowywanie emigracji polskiej aż 26 tajnych agentów. W końcu po siódme i chyba najważniejsze, Muhammad Ali nie chciał narażać się Rosji. Władca Egiptu wiedział, że Turcji w sojuszu z Rosją pokonać nie jest w stanie. Zdawał sobie też doskonale sprawę, że

inne mocarstwa mu w tym nie pomogą, ponieważ nie mają w tym praktycznie żadnego interesu (zresztą zależało mu głównie na uznaniu swej władzy przez mocarstwa, zachowanie zdobytych terytoriów, a chyba najbardziej na dziedziczności tronu). Dokładnie pokazała to wojna z lat 1839-1840. Po stronie Imperium Osmańskiego opowiedziała się nie tylko Rosja, ale również Wielka Brytania, Austria i Prusy. Egipt był w zasadzie osamotniony. Popierała go Francja, ale głównie na polu dyplomatycznym.

W tym miejscu warto też postawić pytanie. Czy gdyby na czele misji wysłanej do Egiptu przez obóz Adama Czartoryskiego stał ktoś inny, niż porywczy, często nietaktowny i z brakiem ogłady dyplomatycznej Henryk Dembiński, jej szanse powodzenia byłyby znacznie większe? Odpowiedź jest raczej prosta. Na pewno nie. Co zrozumiałe, efekty wyprawy na Wschód mogły być nieco lepsze, ale nie przełomowe. Ciężko sobie bowiem wyobrazić, aby nad Nilem mogły powstać polskie legiony, polski sztab, czy nawet, aby zostało zatrudnionych kilkuset polskich oficerów w armii Muhammada Alego, jak to we wrześniu 1833 roku polskiemu generałowi proponował Ibrahim Pasza. Polityczne wpływy Rosji, a także innych zaborców Polski po prostu na to by nie pozwoliły. Nawet gdyby władcy Egiptu na pomocy wojskowej Polaków szczególnie zależało (a wydaje się, że przez jakiś czas tak było), to przez obawy o reakcję mocarstw związaną z zatrudnieniem emigrantów znad Wisły i tak by tego nie uczynił. Jak wiadomo zresztą, miało to miejsce.

Aby potwierdzić te wnioski, warto tu przywołać niezwykle istotny element „układanki”, który pozwoli zrozumieć całość omawianych w publikacji – osiągnięciu naukowym zabiegów. W czasie, gdy propozycje egipskie były najkonkretniejsze, czyli w sierpniu i wrześniu 1833 roku, zaborcy Polski spotkali się niedaleko czeskiej Pragi w Münchengrätz. Osiemnastego września przedstawiciele Rosji i Austrii podpisali konwencję. Były w niej artykuły odnoszące się do przeciwdziałania ruchom „buntowniczym” w polskich prowincjach. Jednak ważnym punktem było też zobowiązanie cara Mikołaja I i cesarza Franciszka I, gwarantujące niezawisłość Turcji. Porozumienie to zakładało niedopuszczenie do sytuacji, aby jakkolwiek siła polityczna zagroziła suwerenności sułtana. Według tajnych klauzul umowy wiadomo, że chodziło tutaj o zagrożenie ze strony Egiptu. Obie strony traktatu umawiały się też, że w wypadku niebezpieczeństwa dla Porty, gotowe są interweniować w obronie sułtana (w miesiąc później, do postanowień z Münchengrätz przyłączyły się Prusy). Przywoływana konwencja była prawdopodobnie niezamierzonym bezpośrednim (choć pewności tutaj nie ma), ale interesującym połączeniem sprawy polskiej i egipskiej, które w tym czasie faktycznie łączyły się w misji przedstawicieli obozu

Czartoryskiego do Muhammada Alego. Właśnie ów traktat, przygotowany tak daleko od Syrii, gdzie we wrześniu 1833 roku przebywał Henryk Dembiński z Ibrahimem Paszą, określał działania polityczne Rosjan i Austriaków w stosunku do Egiptu. Nie należy się więc dziwić, że spotkania konsula austriackiego w Egipcie – Acerbi’ego z przybyłym tam konsulem rosyjskim Duhamelem, zwłaszcza na początku 1834 roku, były tak częste, a wspólne relacje tak bliskie. Dyplomaci obu mocarstw mieli o czym rozmawiać. Z pewnością mieli też wyznaczone odpowiednie dyrektywy od swoich przełożonych w ministerstwach spraw zagranicznych powiązane z postanowieniami z Münchengrätz. W żadnym wypadku nie była do przyjęcia dla tych poselstw sytuacja, że w wojsku egipskim otrzymuje zatrudnienie kilkuset polskich oficerów (dla nich przecież buntowników), a naczelnym reorganizatorem armii jest Henryk Dembiński, przecież tymczasowy przywódca powstania przeciw carowi. Polski generał dużo z Acerbim rozmawiał. Był jednak w tych kontaktach bardzo nieostrożny. Mówił za dużo, zbyt ufając Austriakowi. Ten ostatni zapewne potrafił to wykorzystać.

Z przeprowadzonej analizy dokumentów archiwalnych, wydaje się, że Henryk Dembiński, podobnie jak August Szultz, mógł pozostać w służbie egipskiej. Byłby jednak tylko generałem zatrudnionym na etacie w armii i służącym wyłącznie interesom egipskim. O bezpośrednim działaniu na rzecz sprawy polskiej nie mogło być mowy. Nie mogło być też mowy o zaciągu do egipskiego wojska znacznej ilości polskich oficerów. Tylko pojedynczy wojskowi mieli szanse zatrudnienia. Gdyby zainteresowanie Egiptem Polaków nie skończyło się po 1834 roku, to możliwość wejścia w służbę wicekróla nadarzała się już kilka lat później w związku z nową wojną przeciw Turcji. Potwierdzają to choćby wspomniane przykłady oficerów Kałuskiego i Purzyckiego.

W konkluzji dotyczącej działalności Henryka Dembińskiego na Wschodzie, warto zaznaczyć, że gdy Polak zrezygnował z bycia głównym reorganizatorem egipskiej armii, posadę tę otrzymał Francuz Joseph Anthelme Sève czyli Soliman Pasza. Ten, były uczestnik kampanii napoleońskich, od lat współpracował i dzielił trudy wojenne z Ibrahimem Paszą. Był między innymi współautorem zwycięstw księcia w 1833 roku. Po otrzymaniu tytułu paszy, został przez Muhammada Alego postawiony na czele reformującej się armii. Z powierzonego zadania wywiązał się znakomicie, dzięki czemu zyskał wielkie uznanie u Egipcjan. Co ciekawe, do niedawna w Kairze był plac, który nosił imię Solimana Paszy. Na nim stał też monument wielkiego wodza. Można przypuszczać, że przy innych przymiotach charakteru generała Dembińskiego, w tym większej tolerancji dla obyczajów islamskich oraz

dyplomatycznej ogładzie i chęci poświęcenia się (nie porywczosci), w stolicy Egiptu mógł istnieć plac imienia polskiego generała, a na nim jego pomnik...

Podsumowując tutaj w ogóle działania mające na celu formowanie polskich legionów w latach trwania kryzysu wschodniego należy stwierdzić, że był to olbrzymi i kosztowny wysiłek części emigracji polskiej. Wszystkie zabiegi zakończyły się jednak w praktyce porażkami. Bezwzględnie najistotniejszą rolę w próbach tworzenia polskich formacji zbrojnych, lub może trafniej próbach znalezienia zajęcia dla byłych powstańców listopadowych pełnił Adam Jerzy Czartoryski i ludzie z jego obozu politycznego. Książę był zwolennikiem zatrudnienia emigracji, która poprzez swą bezczynność popadała we frustrację. Zniechęcenie, depresja, tęsknota za ojczyzną i rodziną, prowadziły często do nierozważnych zachowań. Dochodziło nawet do pojedynków między emigrantami, a nawet prób samobójczych. Radykalne działania widoczne były szczególnie na scenie politycznej. Scenariusze związane z próbami tworzenia legionów polskich w różnych państwach były podobne. Najpierw rozbudzone nadzieje, które potęgowały obietnice władców Belgii, Portugalii, Egiptu, Hiszpanii czy Francji, a później kosztowne rozczarowania końcowymi efektami działań. Nikłe rezultaty polskich starań były uwarunkowane najczęściej tymi samymi czynnikami. Po pierwsze, sytuacja władców i rządów proszących początkowo Polaków o pomoc z czasem poprawiała się albo po prostu stabilizowała. Po drugie, mocarstwa zaborcze na czele z Rosją, czyniły wszędzie zabiegi aby ograniczyć i zablokować działania polskie mające na celu sformowanie legionów narodowych. Niestety dla Polaków, działania dyplomacji Rosji, Prus i Austrii, kończyły się w praktyce pełnym triumfem. W Europie, a i geograficznie nawet dalej, nie było kraju (ale raczej bardziej sprzyjającej sytuacji politycznej), gdzie można by było powtórzyć niezaprzeczalny sukces sprzed ponad 30 lat, czyli sformowanie legionów narodowych pod dowództwem Jana Henryka Dąbrowskiego.

W tym miejscu warto też przywołać fragment tekstu Adama Mickiewicza, który był żywo zainteresowany stworzeniem polskich legionów na emigracji (zresztą jak wiadomo w 1848 roku w Rzymie sam utworzył niewielki legion). Artykuł pt. „Niezgody emigracji naszej. Kilka słów o jej ruchach” ukazał się w „Pielgrzymie Polskim”, w momencie gdy polskie misje wojskowe były w drodze do Egiptu. W nim to wieszcz trafiał w sedno nastrojów i zmian jakie nastąpiły wśród emigracji polskiej, która znalazła się najpierw we Francji, a potem jej część rozjechała się po świecie, także w poszukiwaniu wojskowego zajęcia. W artykule czytamy: „Rodakom naszym mieszkającym w kraju dziwno było widzieć gdzieś w zakątku Europy kilku braci, przywykłych niegdyś do życia wiejskiego, do domatorstwa,

rozprawiających teraz o czterech częściach świata, które myślami, a często i nogami przebiegli. W jednym z miasteczek francuskich taką słyszeliśmy rozmowę: A kolega skąd przybywa? zapytał Maciek Obywatela Żmudzina. Z Ameryki odpowiedział Telszewianin, zajrzałem tam; ale obywatele Amerykanie handlują tylko, o wojnie za wolność ludów nie myślą, więc wróciłem do Europy, może dostanę kilka talarów, parę pistoletów, pójdę do kraju bić się z Moskałem; a kolega gdzie rusza? – Byłem u Don Pedra, odpowiedział drugi, ale sprawa jego nie warta funta prochu; thuką się kto czy Pedro czy Michał ma panować, co nas to obchodzi? – Ja, rzekł trzeci, wracam z Brukseli, myślałem, że Leopold szczerze wojnę zacznie, i chciałem z pułkownikiem N... ułożyć się o pomoc dla Belgów, ale widzę, że Leopold jest rurą, na której Filip trąbi, więc cóż stamtąd mądrego posłyszeć? Może by odezwał się czwarty, trzeba było z Mehmedem porozumieć się, a w każdym przypadku, najlepiej tym udało się, którzy już się z Moskałem biją, i na ziemi ojczystej zwycięstwo albo śmierć znajdą”. Przywołany fragment autorstwa Adama Mickiewicza, dość jaskrawo ukazuje nastroje wśród polskiej emigracji w pierwszych latach po upadku powstania listopadowego. Pokazuje jak szybko zmieniła się mentalność Polaków. Ci, od „domatorstwa” i „wiejskiego życia” obecnie przemierzali morza, poznawali inne kultury i szukali swojego miejsca na ziemi. Zazwyczaj wiązało się to niestety z wielką tęsknotą za rodziną i krajem... Po nieudanych zabiegach nad Nilem, po straconych nadziejach w kraju związanych z partyzantką Zaliwskiego oraz po innych przegranych próbach w Hiszpanii, na Kaukazie, a nawet w Persji w latach trwania kryzysu wschodniego, polska idea legionowa nie upadła... Odradzała się jeszcze wielokrotnie. Działo się to zarówno w czasach trwania Wielkiej Emigracji jak i później, szczególnie zaś podczas I wojny światowej. Sytuacja polityczna w latach 1914-1918 umożliwiła to, że żołnierze polskich formacji wojskowych z czasów Wielkiej Wojny doczekali niepodległej Polski... Co warto też zaznaczyć, sam Egipt jako kraj w sto lat po zakończeniu kryzysu wschodniego stał się bardzo ważnym miejscem dla polskiego wojska. To między innymi tam nad Nilem, w czasie II wojny światowej, stacjonowały oddziały 2 Korpusu Polskiego, który następnie został przetransportowany na front włoski. Mimo, że sytuacje polityczne były różne, potwierdza to jednak jeszcze raz, że kierunek wschodni w myśli Wielkiej Emigracji, nie był tylko egzotyczną mrzonką.

Opublikowane przeze mnie wyniki badań nad obszernym zagadnieniem „idei legionowej” Wielkiej Emigracji, ze szczególnym uwzględnieniem działań w Egipcie, jak się wydaje pozwalają na znacznie szersze spojrzenie na działalność emigrantów polistopadowych w pierwszych latach ich funkcjonowania, ale także dają możliwość lepszego zrozumienia

konsekwencji zachowań konkurujących ze sobą grup politycznych w latach następnych. Przedstawiony materiał zapewne poszerzy przestrzeń do dyskursu naukowego na temat Wielkiej Emigracji a szczególnie nad jej oddziaływaniem na inne kraje, w tym zwłaszcza na dyplomacie mocarstw europejskich. Czynniki te były bezpośrednio związane właśnie z główną tematyką prezentowanego tutaj osiągnięcia naukowego.

5. Omówienie pozostałych osiągnięć naukowo - badawczych (artystycznych).

Głównym tematem moich zainteresowań badawczych, którym poświęciłem kilkanaście lat pracy naukowej są zagadnienia związane z ogólną tematyką definiującą się pod hasłem: **przymusowe migracje Polaków**. Oprócz szerokiego, całościowego ujęcia problemu od czasów Konfederacji Barskiej po okres stalinowski, w moich pracach przewijają się dwa główne pola badawcze nad przymusowymi migracjami. Pierwsze związane jest z dziejami Wielkiej Emigracji, drugie zaś z wymuszonymi przez okupantów przemieszczeniami ludności cywilnej, głównie w czasie II wojny światowej. W tym nurcie tematycznym w mniejszym stopniu mieści się problematyka związana z Księstwem Warszawskim, którego losami także się zajmowałem, a które w kilku zdaniach również chciałem przywołać. Od tych ostatnich zacznę jako najbardziej historycznie odległych w czasie.

Tematyka związana z Księstwem Warszawskim zainteresowała mnie szczególnie w momencie zbliżającej się 200. rocznicy powołania przez Napoleona Bonaparte do życia państwa, które miało być namiastką Polski. W ramach działań Katedry Historii XIX wieku Uniwersytetu Pedagogicznego w 2007 roku byłem inicjatorem i organizatorem konferencji naukowej zatytułowanej: *Galicja w Księstwie Warszawskim. 200. rocznica*. Jej efektem jest publikacja: *Galicja w Księstwie Warszawskim. 200. rocznica*, pod red. H. Żalińskiego i H. Chudzio, Kraków 2009, ss. 228. W zredagowanym przeze mnie tomie oprócz *Wstępu* znalazł się także mój obszerny artykuł pt: *Rozterki władzy. Rząd Księstwa Warszawskiego w Galicji*, s. 34-73. W tym miejscu warto też przywołać artykuł dotyczący dziejów Krakowa w Księstwie Warszawskim opublikowany na 750 – lecie lokacji miasta. Patrz: H. Chudzio, *Kraków „stolicą” Księstwa Warszawskiego. Ostatnie miesiące potylżańskiego państwa*, [w:] *Kraków. Studia z dziejów miasta. W 750 rocznicę lokacji*, pod red. J. Rajmana, Kraków 2007, s. 133-147. Jednak Księstwo Warszawskie, szczególnie zaś dzieje departamentu

krakowskiego są dla mnie tylko pobocznym tematem zainteresowań badawczych, aczkolwiek mimo wszystko ważnym.

Od początku swojej działalności naukowej podjąłem się badania losów emigracji polskiej po powstaniu listopadowym. Było to dość naturalne, ponieważ pod koniec 1996 roku zostałem asystentem znakomitego badacza Wielkiej Emigracji prof. Henryka Żalińskiego (również wieloletniego kierownika Katedry Historii XIX wieku w Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie). Do czasu obrony pracy doktorskiej w 2005 roku, zatytułowanej „Generał Ludwik Bystrzonowski 1797-1878. Działalność polityczna i wojskowa”, udało mi się opublikować kilka prac poświęconych problematyce Wielkiej Emigracji, głównie zaś jej prawnicowemu odłamowi związanemu z osobą Adama Jerzego Czartoryskiego i jego obozowi zwyczajowo nazywanemu Hotel Lambert. Wyniki badań prezentowałem między innymi na cyklu międzynarodowych konferencji poświęconych biografistyce polonijnej w Brukseli, Rzymie, Krakowie oraz Stella Plage (Francja). Wszystkie te sesje zaowocowały wydaniem publikacji, w których znajdują się artykuły mojego autorstwa dotyczące wybranych, zasłużonych postaci polskiej emigracji (Ludwik Bystrzonowski, August Szultz, Maksymilian Ryłło, Adam Kulczycki). Po uzyskaniu stopnia doktora kontynuowałem badania nad Wielką Emigracją. W znacznej części, oprócz krakowskiej Biblioteki XX. Czartoryskich, prace swe prowadziłem w Bibliotece Polskiej w Paryżu. Te ostatnie były możliwe dzięki stypendiom naukowym, które udzieliły mi: Fundusz Pomocy Niezależnej Literaturze i Nauce Polskiej wraz z warszawską Fundacją Bankową im. Leopolda Kronenberga, dwukrotnie Fundacja im. Jana i Suzanne Brzękowskich, raz Fundacja Lanckorońskich z Brzezia, trzykrotnie Fundusz im. Marii Zdziarskiej – Zaleskiej. Te ostatnie stypendia w latach 2007-2009 wiązały się z pracami nad zbiorem archiwaliów Biblioteki Polskiej w Paryżu. Opracowywałem katalog nr III od rękopisu nr 585 do nr 608 poświęcony Ogółowi Londyńskiemu, czyli odłamowi Wielkiej Emigracji w Wielkiej Brytanii. Całość to w sumie około 30 tysięcy stron rękopisów. Dzięki tej pracy dzielonej z prof. Henrykiem Żalińskim (opracował część inwentarz od sygnatury 546) udało się przygotować katalog, który w 2012 roku w wersji elektronicznej oraz drukowanej na prawach maszynopisu został złożony w zasłużonej paryskiej instytucji. Zakończeniowe prace były możliwe dzięki wsparciu Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych w Warszawie (szerzej o tym patrz: H. Chudzio, *Biblioteka Polska w Paryżu – prace historyków Uniwersytetu Pedagogicznego nad jej zbiorami*, „Konspekt”, nr 1/2013 (46), Kraków 2013, s. 80-86). W wyniku badań prowadzonych nad tym olbrzymim zbiorem rękopisów powstawały także artykuły związane z działalnością Ogółu Londyńskiego mojego

autorstwa. Można tutaj wymienić tytuły: *Przewinienia, występki, zbrodnie: Ustawa Karna Ogółu Emigracji Polskiej w Wielkiej Brytanii* [w:] *Człowiek w teatrze świata, studia o historii i kulturze dedykowane Profesorowi Stanisławowi Grzybowskiemu z okazji osiemdziesiątych urodzin*, pod red. B. Popiołek, Kraków 2010, s. 203-214; *Emigracja polska w Portsmouth w świetle dziennika Franciszka Stawiarskiego* [w:] *Pamiętniki, dzienniki i relacje jako źródła do badań historycznych (XVIII-XX wiek)*, pod red. K. Karolczaka, Kraków 2011, s. 113-125.

Oprócz wielomiesięcznych prac nad katalogiem, jednocześnie gromadziłem materiały do opracowywanego przeze mnie tematu idei legionowej Wielkiej Emigracji oraz innych zagadnień emigracji polistopadowej. W 2008 roku ukazała się drukiem moja książka: *Polityk Hotelu Lambert. Generał Ludwik Bystrzonowski 1797-1878*, Kraków 2008, ss. 316. Była ona w dużej mierze pokłosiem opracowań materiałów do pracy doktorskiej. Monografia ta spotkała się z dobrym przyjęciem środowiska historyków XIX wieku, o czym może świadczyć uhonorowanie jej w 2010 roku ważnym wyróżnieniem, czyli Nagrodą im. Jerzego Skowronka. Prowadząc konsekwentne badania nad dziejami Wielkiej Emigracji powstawały kolejne prace naukowe. Należy tutaj wymienić następujące: *Paryż. Kraj. Europa. Sposoby komunikowania agentów Hotelu Lambert*, [w:] *Komunikowanie i komunikacja na ziemiach polskich w latach 1795-1918*, pod red. K. Stępnika i M. Rajewskiego, Lublin 2008, s. 48-61; *Generałowie polscy w obronie twierdzy Kars podczas wojny krymskiej*, "Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX wieku" pod red. Wiesława Pusia i Jarosława Kity, t. 9, Łódź 2011, s. 153-172 oraz mimo, że nie wynika to wprost z tytułów prac także: *Fascynacje Orientem. Polscy podróżnicy na Bliskim Wschodzie w I połowie XIX wieku*, w: *Polska kultura fizyczna i turystyka w czasach zaborów i II Rzeczypospolitej*, pod red. D. Dudka, AWF im. B. Czecha. Studia i Monografie nr 61, Kraków 2009 s. 48-61; *Sprawy kaukaskie w polityce europejskiej w latach 1831-1864 - młodzieńcza rozprawa Ludwika Widerszala*, w: L. Widerszał, *Sprawy kaukaskie w polityce europejskiej w latach 1831-1864*, "Klasycy Historiografii Warszawskiej", Warszawa 2011, s. 291-305.

Będąc członkiem Komisji PAU do Badań Diaspory Polskiej wspólnie z dr. Januszem Pezdą byłem inicjatorem konferencji „Wokół powstania listopadowego. W 180. rocznicę”. Organizatorami była Polska Akademia Umiejętności, Uniwersytet Jagielloński i Uniwersytet Pedagogiczny. Rocznicowa sesja zgromadziła uczonych z Polski i zza granicy, w tym wielu wybitnych znawców tematyki zrywu listopadowego i konsekwencji z nim związanych. Efektem finalnym jest obszerna publikacja Wydawnictwa PAU: *Wokół powstania listopadowego. Zbiór studiów*, pod red. H. Chudzio i J. Pezdy, Kraków 2014, ss. 492. We

współredagowanym przeze mnie zbiorze oprócz *Wstępu* znalazł się także mój artykuł zatytułowany: *Idea legionowa w myśli Wielkiej Emigracji w latach 1831-1834*, s. 271-290. Podczas prac wspomnianej Komisji PAU, oprócz innych wystąpień, 4 grudnia 2008 roku wygłosiłem odczyt zatytułowany: *Żołnierze powstania listopadowego w państwie Muhammada Alego*. Spotkał się on z zainteresowaniem słuchaczy i stał się jednym z przyczynków do napisania książki podawanej w niniejszym autoreferacie jako podstawowe osiągnięcie naukowe. Dzieje Wielkiej Emigracji to najważniejsze pole badawcze w mojej działalności naukowej, co jak mam nadzieję nie zmieni się również w latach następnych.

Jak wspomniano, w kontekście przymusowych migracji, drugą ważną częścią prowadzonych przeze mnie prac badawczych jest okres II wojny światowej (także czas bezpośrednio przed nią i po niej) oraz związane z nią zsyłki, wypędzenia i przesiedlenia Polaków. To bez wątpienia drugie ważne pole badawcze w mojej pracy naukowej, któremu poświęciłem bardzo wiele czasu, a konsekwencje tej działalności ciągle ewoluują, o czym poniżej.

W latach 2004-2006 kierowałem projektem (który opracowałem) zatytułowanym „Ziemie Zachodnie jako przykład migracji ludności polskiej, niemieckiej i ukraińskiej, w czasie i po II wojnie światowej”. Podczas jego trwania (obozy naukowe organizowane były w powiatach: oleśnickim (woj. dolnośląskie), szczecineckim (woj. zachodniopomorskie), lidzbarskim (woj. warmińsko-mazurskie)) wraz ze studentami historii przeprowadziliśmy ponad 150 wywiadów z ludnością przesiedloną z Kresów II RP po II wojnie światowej (w tym z wieloma Sybirakami). Wywiady z nośnika cyfrowego zostały spisane i były wielokrotnie wykorzystywane podczas międzynarodowych wymian studenckich (głównie polsko-niemieckich). Zgromadzone materiały przechowywane są w archiwum Centrum Dokumentacji, Zsyłek, Wypędzeń i Przesiedleń. Zebrane doświadczenia oraz jak się okazało niezwykła potrzeba prowadzenia takich prac były podstawą nowych projektów, które można nazwać badaniami ratunkowymi. W roku 2007, w 60. Rocznicę *Akcji Wisła* opracowałem i współkierowałem projektem „*Akcja Wisła we wspomnieniach ludności Łemkowszczyzny*” prowadzonym na terytorium Bieszczad i Beskidów. Misja, której owocem było około 60. wywiadów z Łemkami została zorganizowana we współpracy z Narodowym Centrum Kultury. Spisane wywiady trafiły do wspomnianego Archiwum Centrum i na stronę internetową. Warto w tym miejscu przywołać (choć to nieco wykracza poza przymusowe

migracje, ale jest składową prac w terenie), kolejny projekt, którym kieruje do dziś, a związany jest między innymi z obozami naukowymi. Chodzi tu o „*Inwentaryzację grobów, kwater i cmentarzy wojennych na terenie Małopolski*”. Akcja prowadzona od 2008 do dziś realizowana jest we współpracy z wojewodą małopolskim i finansowana przez Małopolski Urząd Wojewódzki. W ramach tego projektu zostało zinwentaryzowanych około 700 obiektów w powiatach, krakowskim, wielickim, myślenickim, olkuskim, oświęcimskim, proszowickim, gorlickim, nowosądeckim, brzeskim i miechowskim. Efektem tej nowatorskiej pracy badawczej jest strona internetowa „Groby wojenne na terenie Małopolski” stworzona przez pracowników MUW (także po konsultacjach ze mną) z zebranych materiałów. Patrz: <http://grobywojenne.malopolska.uw.gov.pl/> (szerzej o projekcie zobacz: H. Chudzio, *Inwentaryzacja grobów, kwater i cmentarzy wojennych na terenie Małopolski w świetle Ustawy z 1933 roku O grobach i cmentarzach wojennych*, [w:] *Kłopotliwe pamiątki. Trud dziedziczenia*, pod red. Z. Budrewicz i M. Sienko, Kraków 2012, s. 131-147). Biorąc za przykład „nasz” projekt, po przedstawieniu go w Krakowie przeze mnie i pracowników MUW sekretarzowi Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa powstała „Ogólnopolska baza cmentarzy wojennych” zorganizowana właśnie przez ROPWiM. Na skutek docenienia opisywanej działalności Uniwersytet Pedagogiczny jako instytucja został w 2014 roku uhonorowany przez Przewodniczącą Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa odznaczeniem „Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej”. To pierwsza wyższa uczelnia w Polsce, która dostała takiego zaszczytu.

Inwentaryzacja grobów wojennych w Małopolsce wraz z wcześniejszymi projektami związanymi z utrwalaniem wspomnień świadków historii (w tym Sybiraków) doprowadziły w 2009 roku do przygotowania przeze mnie projektu „*Pamiętamy. Polskie cmentarze w Afryce Wschodniej. W 70. rocznicę wybuchu II wojny światowej*”. W ramach niego, pod moim kierownictwem, do Tanzanii i Ugandy udała się misja naukowa, mająca na celu dotarcie do polskich cmentarzy sybirackich w tych państwach. Na miejscu wykonano dokumentację fotograficzną, kartograficzną i filmową trzech największych nekropolii (prowadzono też prace renowacyjne nagrobków i pomników): Tengeru w Tanzanii (gdzie w latach 1942-1952 przebywało prawie 5 tysięcy Polaków), Masindi (ok. 4 tys. Polaków) i Koji (ok. 3 tys. Polaków) w Ugandzie. Efekty prac misji (w tym też działań późniejszych na następnych cmentarzach w: Ifunda, Morogoro, Kidugala, Nyamegita) można oglądać na stworzonej przez naszą misję stronie internetowej: <http://www.polskiecmentarzewafryce.up.krakow.pl/home> . W związku z pracami badawczymi w Afryce w 2010 roku została zorganizowana przeze mnie

we współpracy z uczestnikami wyprawy konferencja naukowa zatytułowana „Z mrozów Syberii pod słońce Afryki”. W wydarzeniu wzięło udział kilkudziesięciu Sybiraków-Afrykańczyków z Polski i ze świata. Namacalnym efektem sesji naukowej jest publikacja: *Z mrozów Syberii pod słońce Afryki. W 70. rocznicę przybycia polskich Sybiraków do Afryki Wschodniej i Południowej*, Kraków 2012, ss. 240. Zbiór studiów został wydany pod moją redakcją. Oprócz *Wstępu* jestem w książce autorem pokaźnego artykułu: *Z Syberii na Czarny Ląd. Polskie osiedla w Afryce Wschodniej i Południowej w latach 1942-1952*, s. 71-113, przedstawiającego dzieje 22 osiedli polskich Sybiraków w Afryce. Również w samej Afryce, a dokładnie w Namugongo k/Kampali w Ugandzie w listopadzie 2012 roku zorganizowałem z pracownikami Centrum międzynarodową sesję naukową zatytułowaną *Polish Siberians in East Africa in years 1942-1952*, gdzie wygłosiłem też referat: *Passangers of the „General Langfitt”. Diaspora of Polish Siberians in Western Australia*. W Konferencji uczestniczyli przedstawiciele władz polskich i ugandyjskich, w tym z wystąpieniami sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa – prof. Andrzej Kunert oraz kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych – dr Jan Ciechanowski. Sesja naukowa poprzedzała uroczyste otwarcie odbudowanego cmentarza polskich Sybiraków w Koji nad Jeziorem Wiktorii (wraz z ks. Ryszardem Józwiakiem, byłem inicjatorem rekonstrukcji nekropolii).

Misja naukowa w Afryce oraz wspomniana krakowska konferencja zwróciły uwagę wielu środowisk na mało znany w historiografii polskiej temat pobytu polskiej ludności cywilnej (którą wyprowadził z ZSRS gen. Władysława Anders) w Afryce, Indiach i Meksyku. Zainteresowanie problemem było na tyle duże, że w 2010 roku przygotowałem misję do Leicester w Wielkiej Brytanii. Celem wyprawy było zarejestrowanie jak największej liczby wywiadów z Sybirakami, mieszkającymi w tym mieście. Pilotażowy projekt okazał się sukcesem. Udało się nagrać 22 relacje świadków historii. Oprócz samych wspomnień do Krakowa przywieziono setki fotografii, dokumentów i artefaktów. Wraz z wcześniejszymi materiałami wszystko stanowiło dużą bazę archiwaliów, którą trzeba było w odpowiedni sposób zabezpieczyć. Przygotowany przeze mnie projekt powołania instytucji badającej tematykę przymusowych migracji przedstawiłem wojewodzie małopolskiemu i rektorowi Uniwersytetu Pedagogicznego. Obaj poparli powstanie Centrum Dokumentacji Zsyłek, Wypędzeń i Przesiedleń (instytucja składa się z jednostki badawczej, archiwum i muzeum; szerzej o działalności patrz: <http://www.zsylkiwypedzenia.up.krakow.pl/>). Senat UP pod koniec 2010 roku powołał do życia instytucję, która uroczyście została otwarta 1 marca 2011

roku. Na potrzeby Centrum wojewoda przekazał siedzibę przy ul. Brackiej 13 oraz poaustriacki Fort Skotniki. Od tej pory działania mające na celu badanie przymusowych migracji zostały zinstytucjonalizowane i nabrały przyspieszenia. Po trzech latach prac, w związku z osiągniętymi wynikami (o czym będzie mowa) Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego uznało Centrum, którego jestem od początku powstania dyrektorem, za Specjalistyczne Urządzenie Badawcze (Specjalne Miejsce Pracy Badawczej) przyznając mu środki na podstawową działalność. Zorganizowana przeze mnie oraz pracowników i wolontariuszy Centrum jednostka jest jedyną tego typu instytucją uniwersytecką w Polsce. Szczególnie ważny jest fakt, że jednostka zyskała zaufanie środowisk sybirackich i kombatanckich w Polsce i za granicą. Ściśle współdziała z nią Pracownia Przymusowych Migracji usytuowana w Instytucie Historii Uniwersytetu Pedagogicznego, którą mam zaszczyt kierować.

W ramach prac związanych z dokumentacją przymusowych migracji w 2011 roku uzyskałem grant z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego z zadania pt: *Narodowy Program Rozwoju Humanistyki*. Pięcioletni projekt zatytułowany „*Pokolenia odchodzą. Relacje źródłowe polskich Sybiraków z Wielkiej Brytanii*”, którym kieruje ma za zadanie zarejestrowanie jak największej liczby relacji audio i video świadków historii, którzy po II wojnie światowej trafili na Wyspy Brytyjskie. Do tej pory udało się zorganizować misje do polskich skupisk w Nottingham (2012), Bradford, Leeds, Birmingham (2013) oraz Coventry (2014). W sumie nagrano ponad 150 wielogodzinnych wywiadów z Sybirakami z Anglii. Tym samym udało się uratować niezwykle biografie, składające się na znaczny fragment losów polskiej emigracji powojennej w Wielkiej Brytanii, już dziś przez wielu nazywanej Drugą Wielką Emigracją. Na projekt „*Pokolenia odchodzą...*”, oprócz wywiadów składają się wystawy i filmy (z każdego odwiedzanego miasta) oraz publikacje wspomnień Sybiraków (oprócz spisanych wspomnień do książki dołączone będą płyty CD z filmowymi fragmentami wywiadów – z częścią z nich można się zapoznać na stronie internetowej związanej z opisywanym projektem. Patrz: https://www.youtube.com/channel/UCoh7QX2EsbVZSZLFM-ww_uA). Do tej pory w ramach projektu zrealizowano dwie multimedialne wystawy, film oraz złożono do druku pierwszą z publikacji poświęconą Sybirakom z Nottingham. Z recenzji wydawniczej autorstwa prof. Jarosława Kłaczek z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu można wnioskować, że książka jest ważnym przyczynkiem do badań nad dziejami Sybiraków oraz emigracją polską po II wojnie światowej. Na potwierdzenie tego przywołam tu fragment tej recenzji: „Recenzowany tekst oceniam jako jeden z najlepszych wśród prac

dotyczących dziejów emigracji polskiej w minionym stuleciu. Mieści się ona w gronie 25 % najlepszych rozpraw naukowych z tego samego zakresu tematycznego. Uważam ją za znakomitą”. Dzięki takim ocenom należy wierzyć, że badania ratunkowe prowadzone przeze mnie i zespół, którym kieruje mają bardzo głęboki sens. Kolejne tomy dotyczące 4 innych miast z Wysp Brytyjskich i są w przygotowaniu.

Oprócz wspomnianych misji naukowych do Wielkiej Brytanii, podobne, pod moim kierownictwem, miały miejsce do polskich skupisk sybirackich w Perth w Australii (2012) i Montrealu w Kanadzie (2014). Razem to kolejne ponad 50 relacji wspomnieniowych świadków historii i setki dokumentów oraz artefaktów złożonych w Archiwum CDZWIP. Do tego należy dodać wywiady rejestrowane w Polsce, co daje liczbę ponad 500. wielogodzinnych nagranych notacji świadków historii! Misja kanadyjska była finansowana z grantu Ministerstwa Spraw Zagranicznych pozyskanego przez Polską Akademię Umiejętności. Po przedstawieniu przeze mnie projektu naszych badań w polskich skupiskach Sybiraków za granicą podczas sesji Komisji PAU do Badań Diaspory Polskiej (24 stycznia 2013 roku, wystąpienie zatytułowane: *Diaspora polskich Sybiraków w świecie w badaniach Centrum Dokumentacji Zsyłek Wypędzeń i Przesiedleń*), zapadła decyzja o zorganizowaniu przez PAU Kongresu poświęconego Sybirakom w świecie. Będąc w jego Komitecie Naukowym zostałem jednym z organizatorów *IV Kongresu Polskich Towarzystw Naukowych na Obczyźnie. Nowoczesne nauczanie tradycji ojczystych – Sybiracy i młodzież*. Kongres pod patronatem Prezydenta RP odbył się w dniach 3-7 września 2014. Byłem organizatorem i przewodniczącym panelu *Diaspora polskich Sybiraków w świecie i ich organizacje*. Dzięki uczestnictwu w Kongresie władz państwowych (ministrów: edukacji oraz szkolnictwa wyższego), pedagogów, naukowców, mediów i samych Sybiraków jest szansa na nowe spojrzenie na ciągle mało znaną problematykę związaną z zsyłkami ludności w głąb Rosji. Uważam to za jedno ze swoich ważnych osiągnięć naukowych na tym polu badawczym.

W ramach prac dokumentujących przymusowe migracje, badaniom pod moim kierownictwem poddano także mało opracowany problem wypędzeń Polaków przez Niemców w czasie II wojny światowej. Przygotowany przeze mnie międzynarodowy projekt (polsko-węgiersko-słowacko-niemiecki) pt. *Miasta* został sfinalizowany 26 lutego 2013 roku konferencją naukową w Krakowie zatytułowaną *Wojna i okupacja w pamięci i świadomości mieszkańców małego miasta*. Projekt realizowany był we współpracy z Europejską Siecią Pamięć i Solidarność oraz z Narodowym Centrum Kultury. Dzięki niemu udało się zarejestrować relacje 24 świadków historii w powiecie wieluńskim i sieradzkim. Posłużyły

one do m. in. do realizacji filmu dokumentalnego: *Miasta zagłady. Między Wieluniem a Łowczewem* (reż. H. Chudzio, M. Szyszka; premiera telewizyjna: TVP Historia, 1 września 2014 roku, z okazji 75. Rocznicy wybuchu II wojny światowej) oraz wystawy o tym samym tytule. Podobny projekt realizowany jest na Żywiecczyźnie, gdzie do tej pory kilkunastu świadków podzieliło się wspomnieniami związanymi z niemieckimi wysiedleniami w czasie II wojny światowej (kilkadziesiąt tysięcy Polaków w ramach *Saybusch Aktion* wyrzucono z własnych domów i wywieziono w głąb Generalnej Guberni). Ponad 40 wielogodzinnych niezwyklej relacji „oral history”, zapisanych audio i video trafiło do archiwum CDZWIP, tworząc dla naukowców ważną bazę do badań nad niemieckimi wysiedleniami oraz w części nad tematem związanym z przymusową pracą Polaków na rzecz III Rzeszy. O archiwaliach zebranych przez kierowane przeze mnie misje patrz więcej: H. Chudzio, A. Hejczyk, *Zbiory Centrum Dokumentacji Zsyłek, Wypędzeń i Przesiedleń*, „Archeion” nr 114 (2013), Warszawa 2013, s. 59-70. Opis pracy i zbiorów Centrum w „Archeionie” jest tym ważniejszy, że czasopismo to znajduje się na liście ERIH i ma szerokiego odbiorcę w Polsce i za granicą.

Prace związane z dokumentowaniem dziejów zesłańców i wypędzonych oraz gromadzeniem dokumentów (głównie z archiwów domowych świadków historii), zaowocowały również publikacjami naukowymi. Oprócz już wspomnianych warto tutaj wymienić: *Polskie harcerstwo w Afryce Wschodniej i Południowej w latach 1941-1948*, [w]: *Ideale wychowawcze i myśl polityczna harcerstwa polskiego*, pod red. G. Baziura, Kraków 2011, s. 77-99. (współautor: A. Hejczyk); *Na harcerskim szlaku w dżungli i sawannie. Skauting polski w Afryce w latach 1941-1948*, „Krakowski Rocznik Historii Harcerstwa”, t. VII, Kraków 2011, s. 31-44; *Utracona ojczyzna. Kresowianie w Afryce Wschodniej i Południowej w czasie II wojny światowej i po wojnie. Reakcje na postanowienia „jałtańskie”*, [w:] *Kresowianie na świecie*, pod red. M. Kalczyńskiej, K. Rostockiej, A. Wiercińskiego, Opole 2013, s. 55-69. (współautorstwo A. Hejczyk).

Podsumowując opis tzw. dodatkowych osiągnięć naukowych i badawczych, chcę zwrócić uwagę na moje prace na wspomnianych dwóch polach badawczych (łączyących się zarazem w definicji „przymusowych migracji”). Są one związane zarówno z dziejami Wielkiej Emigracji, jak i też dokonaniaami łączonymi z tzw. Drugą Wielką Emigracją, której dziedzictwo zapomniane, a raczej zacierane w kraju w czasach PRL-u, jest obecnie coraz mocniej doceniane. Zwłaszcza jeśli chodzi o tę ostatnią emigrację, chce podkreślić, że dzięki projektom, których jestem inicjatorem udało się uratować historię życia około 300. polskich emigrantów wojennych z Wielkiej Brytanii, Kanady, Australii, USA i Francji. Co równie

bardzo ważne, do Archiwum CDZWIP trafiły tysiące fotografii, dokumentów i artefaktów, które były rozproszone w archiwach domowych we wspomnianych krajach (wiele takich zbiorów emigrantów, którymi nikt się wcześniej nie zainteresował trafiło po ich śmierci po prostu na śmietnik). Ocalone archiwa wykorzystywane były już wielokrotnie w pracach naukowych. Udało się też stworzyć instytucję badającą przymusowe migracje (a także edukującą młodzież, m. in. stała współpraca z Małopolskim Kuratorium Oświaty – konferencje naukowe i konkursy dla młodzieży), która już teraz jest ważnym ośrodkiem współpracującym z najważniejszymi instytucjami naukowymi w Polsce, a także za granicą. Kierowane przeze mnie Centrum inicjuje projekty badawcze, konferencje naukowe, wydaje książki. Organizuje także wystawy tematyczne, produkuje filmy dokumentalne wykorzystywane głównie w celach edukacyjnych. O wszystkich tych pracach obszernie informują również media, co jest ważnym przekazem dla szerokiego odbiorcy oraz promocją nauki polskiej. Osobiście wystąpiłem również na kilkudziesięciu konferencjach naukowych w Polsce i za granicą z referatami z zakresu opisywanej powyżej tematyki (szczegóły w dodatkowym załączniku). Wszystkie wspomniane tematy badawcze i projekty są rozwojowe i będą dalej realizowane.

Na koniec chce dodać, że do bardzo ważnych swoich osiągnięć zaliczam też promocję nauki polskiej, która tak często jest niedoceniana. To w sumie kilkaset materiałów przedstawianych w różnego rodzaju mediach, które albo sam przygotowałem (newsy, reportaże, filmy, artykuły), albo brałem w nich udział jako ekspert. O tej działalności szeroko piszę w załączniku poświęconemu wykazowi innych dodatkowych osiągnięć.

